Nr. 25. Wtorek, 1 Lutego 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75 Mk.
we Lwowie z dostawą	90 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	90 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 27 listopada 1920 r. dr. Wojciecha Rogalę, docenta prywatnego geologji i paleontologji z tytułem profesora nadzwyczajnego profesorem nadzwyczajnym geologji w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 18 sierpnia 1920 r. zamianował p. Tadeusza Woynę nadzwyczajnym profesorem mineralogji i petrografji w Politechnice warszawskiej z ważnością nominacji od 1 września 1920.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 października 1920 r. zamianował Henryka Bronisława Artzta (Arctowskiego) dr. filozofji *honoris causa* Uniwersytetu lwowskiego, b. kierownika oddziału nauki w nowojorskiej Bibljotece publicznej profesorem zwyczajnym meteorologji i geofizyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 24 lipca 1920 r. zamianował dr. Ryszarda Ganszyńca, b. profesora nadzwyczajnego filologji klasycznej w Uniwersytecie Poznańskim, profesorem zwyczajnym filozofji klasycznej na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 19 listopada 1920 r. zamianował dr. Franciszka Staffa, profesorem nadzwyczajnym rybactwa i hodowli ryb w Szkole głównej gospodarstwa wiejskiego z ważnością nominacji od dnia 1 października 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 15 listopada 1920 r. zamianował inż. dr. Marcelego Marcichowskiego zwyczajnym profesorem inżynierji leśnej i geodezji w Szkole głównej gospodarstwa wiejskiego z ważnością nominacji od 1 grudnia 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 19 listopada 1920 r. zamianował dr. Stanisława Ruziewicza, docenta prywatnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym matematyki w tymże Uniwersytecie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 16 grudnia 1920 r. dr. Franciszka Giedroycia profesorem zwyczajnym historji medycyny w Uniwersytecie warszawskim z ważnością od dnia 1 października 1920 r.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował Ferdynanda Wiesnera, radcę rachunkowego Dyrekcji Skarbu we Lwowie, kwestorem Uniwersytetu poznańskiego.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałę Wydziału filozoficznego o przeniesieniu habilitacji dr. Henryka Radziszewskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie do Uniwersytetu warszawskiego.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałę Wydziału filozoficznego udzielającą dr. Kazimierzowi Chodynickiemu *veniam legendi* z zakresu historji Wschodu Europy.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował członkami Naukowej Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich we Lwowie na okres bieżący aż do ustalenia nowego jej składu, dr. Juljusza Kleinera, zwyczajnego profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, jako egzaminatora z języka polskiego i dr. Jerzego Kowalskiego, nadzwyczajnego profesora rzeczonego Uniwersytetu, jako egzaminatora z języka greckiego i łacińskiego.

Generalny Delegat Rządu przeniósł s ar. sz. go radcę budownictwa inż. Józefa Gryzieckiego ze Stanisławowa do okręgowej dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Władysława Sopucha oficjałem kancelaryjnym w X. stopniu służbowym.

Generalny Delegat Rządu przeniósł st. komisarza budownictwa inż. Adama Hołubowicza z Rudek do Okręgowej dyrekcji robót publicznych we Lwowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie, zamianował ukończonego słuchacza praw Stanisława Krzywdzińskiego aplikantem w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował b. kandydata adwokackiego dr. Zdzisława Barbackiego aplikantem w Nowym Sączu.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował naczelnikami urzędów pocztowych: st. oficjała poczt. Leona Korzeniewicza w Uścieczku, oficjała poczt. Mieczysława Kostkiewicza w Strzeliskach nowych, oficjała poczt. Kazimierza Czerkawskiego w Uhrynowie, oficjała poczt. Rudolfa Matuszewskiego w Radziechowie, oficjała poczt. Karola Gryzieckiego w Pruchniku, asystenta poczt. Teofila Wilczyńskiego w Żelechowie wielkim, asystenta poczt. Stefanię Skopowską w Kuryłówce, oficjała poczt. Teofila Niedźwińskiego w Jabłonowie, asystenta poczt. Emila Bukowskiego w Moszkowie, asystenta poczt. Helenę Matuszewską w Dublanach, asystenta pocztowego Bazylego Hilla w Bełszowcach, asystenta poczt. Sylwestra Cichockiego w Hłuboczku, oficjała poczt. Piotra Hałowicza w Krakowie i asystenta pocztowego Józefa Pohla w Bursztynie.

Inżynier Leon Karp, rządowo upoważniony inżynier budownictwa z siedzibą w

---

Mieczysław Smolarski. 25)

WARNEŃCZYK.

Pod Warną.

(Ciąg dalszy).

— Jeśli bardzo pragniesz, tedy wróć się ze mną do Krakowa, a może pozwolą ci ją zobaczyć. Jest u panien na Zwierzyńcu.

Młody rycerz odparł zaś na to głosem, w którem odezwało się całe przebyte cierpienie i przetrwana tęsknica długich lat:

— I pocóż jej będę tam szukać! Zali ślubowała mi miłość, żali rzuciłaby dla mnie cienie zmarłego! Niczem nie byłem drzewiej dla niej i z czemże pójdę teraz? Kochałem ci ja ją niegdy gorąco i namiętnie, ale zmogłem siebie wonczas, to i ninie zmogę się. Dajże jej Boże spokój i radość za furtą klasztorną, niechże tam duszy miłowanej służy; Poświęciła się grobom a niebu, więc nie będę modłów jej płoszyć i podążymy z Gratusem na Węgry. Nie żywie dla świata już ona, zwól przeto Boże i mnie chwalebnej śmierci za wiarę.

— Zwól jej Boże i nam! — odrzekł Gratus i Nekanda — gdyże nie ma rzeczy zaszczytniejszej dla chrześcijańskiego rycerza!

XVII.

Wracał król do komnat swoich po naradzie pałacowej.

Król sypiał sam, więc giermkowie jego ostali się u wrót, kędy na zmianę do rana czuwać mieli, komornik jeno wszedł do sypialni, by wprzódy drogę panu oświecić, a potem zrzucone szaty jego a łańcuchy i klejnoty ułożyć.

Władysław długo wszelkoż szat dzisiaj nie zdejmował. Sen nie bieżył mu na powieki. Wewnętrzny płomień palił go, podniecanie przyszłej wyprawy, w uszach zasię brzmiały mu jeszcze słowa Cesarini'ego.

— Rozwiązuję z przysięgi, gdyżeś wprzód inszą tuż był złożył. Ślubowałeś oto raz, iże chrześcijaństwa do ostatka bronić będziesz. *Absolvo te*, gdyże i Turcy układu nie dotrzymali i jakoż byś zresztą wiary spodziewać się miał od niewiernych? Jako ów Konstantyn Wielk w zwycięstwie za znakiem Bożym idzie po krańce świata, a jako owe święte pierwsze Krzyżowce, krwie własnej, gdzie potrzeba przelej, lecz dzieła wielkiego dokonaj.

Uległ młody rycerz słowom tym gorącym, a rozterka, jaka gnębiła serce jego, wraz ucichła. Żywym umysłem obmyślał już szczegóły przyszłej wyprawy. Nie lza czekać, gdy we wszem spieszyć się trzeba. Łacniej z garścią małą uderzyć, niże zwolić by wróg wojska swoje na nowo zdołał zgromadzić Jako orzeł musi on spaść w stado jastrzębie, a czego mnogością sił nie zmoże, tego zapałem a męstwem dokona.

— Idźcież już spać! — rzekł król do komornika. — Gdy służby potrza będzie, sam któregoś z giermków przywołam. Oczy mi do snu nie kleją się, a długo dziś jeszcze z Bogiem gadać będę.

Pokłonił się dworzanin i odszedł. Jagiełłowic postąpił ku rzeźbionemu klęcznikowi, nad którym wisiała postać Ukrzyżowanego, rylcem pięknie w kości słoniowej odtworzona. Zgiął kolana i pochyliwszy się, zmęczone oczy ukrył w dłoniach. Po gwarze i zatroszczeniach dziennych, skupiał się król w wypoczmieniu.

Nie zaczął jednak modlić się jeszcze, gdy dobiegł go przyciszony dźwięk, cytry jakoby. Ktoś grał w komnatach przyległych. Pieściwa przybiegła melodja, którą słyszał nieraz już w obozie. Od Turczynów przejęta była, ale i chrześcijanie radzi jej słuchali, gdyż opowiadała o czynach bohaterskiego albańskiego Kastrjoty i o pięknej „Samie", czyli tańcu sfer, którą porwał z haremu towarzysz Skanderberga, junak z Lechistanu.

Wiedział król, kto wzywa go tą muzyką. Tęskna ona była, czarem wschodnim owiana to skarżąca się, to proszące. Jak rozproszone stado ptaków myśli odeń odbiegły modlitewne. Powstał z klęcznika, cicho rozwarł drzwi i zaklęty śpiewnem wezwaniem skierował się do komnaty „łupu wojennego".

Wypełniły ją czary zmroku a nocy.

Równo paliło się światło lampy w ambrze złoconej, a blask rozbłyskiwał w zawieszonych zbrojach, lecz przepadał cieniem w kotarach i kobiercach.

Na wezgłowiu, porzuconem na dywanie usiadła młoda Węgierka. W ręku trzymała wschodni instrument muzyczny, o narączniku bardzo długim, igłą złoconą na podłodze oparty. W miękkiej jedwabnej szacie była, która otulała ją jakby fala płynna a pieściwa. Nóżki po turecku podtuliła pod siebie, a rękami objąwszy gitarę, wąskiemi paluszkami grała pieśń o „Samie".

Wielkie jej oczy ze smutkiem a tęsknotą powitały wchodzącego. Gęśl zsunęła się na kobierzec a dłonie grać przestały.

— Przecże przyszłaś tutaj o tak późnej porze?

Dziewczyna odparła:

— Nikt nie wie, że jestem tutaj. Tęskno było mi do ciebie. Takw rychle przyjdzie nam rozstać się!

Rzekła potem, ukazując mu wpodle siebie poduszkę, jakby z rozmysłu tu rzuconą:

— Nie spieszno ci? Odeszli już państwa strażnicy a doradce. Zagasło wszystko to, coś troską albo sławą przyszłą poiło. Spocznij tu przez chwilę ze mną:

Usiadł król, a dziewczyna prawiła dalej:

— Nie mogłam znieść, iże przezemnie martwi się serce twe. Zgłobisz się na mnie o to, iż ugaszczam u siebie Jana Amora. Nie przyjmę go już więcej. Uczestnicy wiernej potrza ci. Bądźże nią dalej. Strudzon jesteś, ale usnąć nie możesz, gdyż wszystkie wrażenia dnia spadają na twoją duszę jako burza, gdy jej oto trzeba jeszcze miłości, odpocznienia i spokoju. Najdowałeś już przy mnie takie chwile. Oprzyj głowę swą o ramię moje i marz. Ukołyszę cię do snu. Żali baśnie wschodnie mam opowiadać ci, żeli na rocie grać? Rozkazuj!

Odparł król:

— Zgaś światło, gdyż piękna noc dzisiaj jest, a potem graj mi jeszcze pieśń o Samie!

Delikatne paluszki dziewczyny poczęły przebierać po strunach. Wprzód cicho i uwodną melodją, a później bolesną skargą porwanej Turczynki. Młody pan słuchał a oczy jego biegły tam, kędy przez czworokątne, a na trzy części podzielone okna, zaglądały do komnaty gwiazdy złote. Nad wieże grodziszcza biegł jego wzrok, na wysokie a strzeliste pałace wielmoży, które u zboczy wzgórza nad Dunajcem osiadły. Wędrował on myślą po krajach dalekich, pospieszał jako rycerz błędny, śmiały a swiebodny, marzył o nieprzewidzianych spotkaniach, starciach chwalebnych, o życiu wśród lotu a bez trosk, o miłości wreszcie jednej, jako sam źrzoł silnej, czarodziejskiej a łączącej się po zgonie wśród gwiazd złotego przestworza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowie, złożył przepisaną przysięgę dnia 8 listopada 1920.

Na mocy § 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 nr. 66 dz. p. p. zakazuje się rozszerzenie na Małopolskim obszarze administracyjnym miesięcznika żydowskiego *Kritik*, wychodzącego w Wiedniu.

Zarazem odbiera się temu czasopismu debit pocztowy wskutek rozszerzenia paragrafji i znieważenia religji chrześcijańskiej.

Na mocy § 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 nr. 66 dz. pr. p. zakazuje się rozszerzanie na Małopolskim obszarze administracyjnym następujących czasopism żydowskich:

1. *Keneder Adler* w Montreal, 2. *Haarets* w Jerozolimie, 3. *Die proletarische Stime* w New Jorku, 4. *Idysses Tageblatt* w New Jorku i 5. *Der Stern* (The Star) w New-Jersey a nadto 6. pisma komunistycznego *Clarte* w Paryżu.

Zarazem odbiera się tym czasopismom debit pocztowy a to pismom pod 1—5 wskutek ich występywania stale przeciw Państwu polskiemu, rozsiewania tendencyjnie fałszywych wieści o pogromach żydowskich w Polskich i głoszenia idei komunistycznych, pismu zaś ad 6. z powodu jego tendencji komunistycznych.

Na mocy § 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 nr. 66 dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopism żydowskich: 1. *De Wecker* w Wiedniu, 2. *Altweltlichen Judischen Socialistichen Arbeiter Verbund Poalei Sion* w w Wiedniu i 3. *Die Zeit* w New-Jorku dalej czasopisma rosyjskie 4. *Wola Rosiji* w Pradze, wreszcie 5. Komunistycznych broszur wydawanych przez *Flugschriften der Jugend internationale* w Berlinie.

Zarazem odbiera się tym czasopismom debit pocztowy wskutek ich wrogiej postawy względem Państwa polskiego, tendencyjnego rozszerzenia fałszywych pogłosek o pogromach żydowskich w Polsce i przeprowadzenia idej komunizmu.

Lwów, 31 stycznia 1921.

Wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża.

Wedle informacyj warszawskich Naczelnik Państwa w dniu jutrzejszym udaje się w drogę do Paryża.

Zaproszenie ze strony Francji w pierwszej zaraz chwili, gdy wiadomość o niem doszła do ogółu, odbiło się silnem wrażeniem. Wzmogło się ono tem bardziej wobec ustalonego już obecnie programu pobytu Marszałka Piłsudskiego nad Sekwaną. Świadczy bowiem ów program wymownie, jak wielkie przypisują tam znaczenie odwiedzinom Naczelnika. Nie będzie to zwykły akt kurtuazji. Program obejmuje szereg konferencyj, z których najważniejsze przypadną, zdaje się, na drugi dzień pobytu. Okoliczność zaś, że Naczelnikowi Państwa towarzyszą Ministrowie spraw zagranicznych i spraw wojskowych rzuca pewne światło na charakter i poważne tło owych konferencyj. Doniesienie zatem p. Benesza, jakoby wizyta Marszałka Piłsudskiego w Paryżu miała jedynie cele informacyjne na oku, zdaje się wobec tego wszystkiego świadczyć, iż czeski minister spraw zagranicznych albo źle zorjentował się w sprawie, lub rozmyślnie pragnąłby obniżyć jej znaczenie.

Bez względu zresztą na to, z czem Naczelnik Państwa powróci z Paryża, sama okoliczność, iż podróż owa odbywa się na zaproszenie Francji, jest już wielkim dla nas sukcesem. Widomy to znak, że polityka polska wyrobiła sobie u mocarstw zachodnich powagę i — co najważniejsza — zaufanie. Powtarzamy z naciskiem: u mocarstw zachodnich.

Jakkolwiek bowiem zaproszenie wyszło od Francji, to kroku tego nie uczyniłaby ona niewątpliwie, gdyby zachodziło najlżejsze przypuszczenie, iż niemiły on być może wielkiej aljantce francuskiej Republiki, a zarazem głowie koalicji, Angiji.

Wyjazdowi Naczelnika Państwa towarzyszą życzenia, by bezpośrednie Jego zetknięcie z tymi, którzy dzisiaj przewodzą w Radzie narodów, przyczyniło się do lepszego zrozumienia przez Zachód praw i uzasadnionych dążeń Polski i do lepszego zrozumienia tej wagi, jako dla spokoju Europy a bezpieczeństwa mocarstw zachodnich, może mieć Polska silna, ich życzliwością poparta.

Warszawa. PAT. Jak podają dzienniki, Naczelnik Państwa uda się do Paryża w towarzystwie Ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy, Ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, podpułk. Wieniawa Długoszewskiego, Stefana Przeździeckiego, dyrektora protokołu Łepkowskiego, ppor. Mościckiego, adjutanta Naczelnika Państwa, Kisielewskiego sekretarza Min. spraw zagr., adjutanta Ministra S. W., podpułk. dr. Cieszyńskiego jako lekarza przybocznego, oraz adjutanta osobistego.

Paryż. Wedle urzędowego komunikatu, program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu jest następujący:

We czwartek przyjazd o godz. 10 rano przyjęcie na dworcu. W południe wizyta w pałacu Elizejskim. O godz. 3 po poł. złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza. O godz. 4 przyjęcie przez Naczelnika Państwa kolonji polskiej w apartamentach poselstwa polskiego. O godz. 8 wieczorem uroczysty bankiet w pałacu Elizejskim. Około godz. 10 wieczorem wyjazd na pole bitwy pod Verdun.

W piątek powrót do Paryża około godz. 6 wieczorem. O godz. 8 wieczorem obiad wydany przez Naczelnika Państwa, po którym nastąpi uroczysta recepcja.

W sobotę rano wyjazd z miasta celem przyjrzenia się ewolucjom tanków. O godz. 3 po poł. przyjęcie w ratuszu, o godz. 6 wieczorem przyjęcie w Sorbonie. Wieczorem uroczyste przedstawienie w Komedji Francuskiej.

W niedzielę rano Naczelnik Państwa będzie udzielał audjencji. Po południu przyjęcie w Bibljotece Polskiej wieczorem powrót do Warszawy.

*

L'Independance Belge z 12 b. m. zamieszcza:

„Marszałek Piłsudski ma się wkrótce udać do Paryża celem złożenia prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej wizyty, do której prasa polska wielką przywiązuje wagę. Nie wiemy jeszcze, czy polski Naczelnik Państwa stanie się i naszym gościem. W każdym razie w trakcie podróży swojej przejeżdżać będzie przez terytorjum Belgji, a my skorzystamy z tego z radością, aby wyrazić naszą sympatję pełną uszanowania i nasz zachwyt dla jednego z najdzielniejszych synów szlachetnej Polski i zarazem dla przewidującego męża stanu, Józefa Piłsudskiego, którego życie jest wspaniałym przykładem żołnierskiego zapału, wiary patrjotycznej i idealizmu".

Po tym wstępie kreśli autor życiorys Naczelnika Państwa, podkreślając jego akcję z czasów przedwojennych, organizację oddziałów, które walczyły o niepodległość Polski i strzelców.

Po krótkim, ale ścisłym i rzeczowym przeglądzie zasług Piłsudskiego na polu utworzenia i zorganizowania armji polskiej, p. Grosjean nie pomija i organizacyjnej działalności Piłsudskiego:

„Przeszkodził wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do zanarchizowania społeczeństwa zorganizował nowe państwo, obdarzył je silną armją, pracował nad odbudowaniem ekonomicznem zniszczonego wojną i okupacją kraju, zjednoczył naród. I, być może, on jeden mógł sprostać tym trudnościom, jakie groziły powstającej Rzeczypospolitej".

Zaznaczywszy, że Polacy wielką przywiązują wagę do bytności Naczelnika Państwa u Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, autor w zakończeniu daje do zrozumienia, że nadzieje te nie są płonne, gdyż wśród niepokoju, jaki wciąż panuje na Wschodzie. Polska stanowi ważny czynnik w przywróceniu ładu w Europie wschodniej, a Marszałek Piłsudski okazał się stronnikiem ścisłego przymierza z ententą, przymierza stanowiącego zresztą cel polityki polskiej.

Na widnokręgu politycznym.

Niemcy probują dać niejednokrotnie do zrozumienia, że głębokie wstrząśnienia, jakim uległo ich państwo wywarły decydujący wpływ na przekształcenie się psychiki narodowej. Te rzekome odrodzenie dyplomaci niemieccy starają się wyzyskać w tym kierunku, żeby przekonać narody europejskie, iż obecnie nie stają przed niemi w dawnej pikelhaubie, ale w czapce frygijskiej, wobec czego mają prawo rozmawiania, jak równy z równymi.

Rzeczą prasy polskiej jest demaskować tę obłudną politykę. Rdzeń duszy niemieckiej pozostał nietknięty, nowym prądem dotknięty pruski. Ostatnie fakty, które miały miejsce na G. Śląsku są tego jaskrawym dowodem. Donoszą mianowicie z Bytomia, że w Opolu dnia 28 b. m. jako w dzień urodzin b. cesarza niemieckiego Wilhelma Niemcy urządzili demonstrację polityczną w restauracji największego hotelu, gdzie gromadzą się oficerowie i reprezentanci koalicji oraz członkowie konsulatu polskiego i czeskiego. Oficerowie niemieccy, którzy zjawili się w ubraniach cywilnych ale w odznakami wojennemi, kazali orkiestrze grać „Deutschland über Alles". Oficerowie francuscy zakazali dalszego grania tej pieśni, oficerowie zaś angielscy zachowywali się obojętnie. Na rozkaz władz koalicyjnych oficerowie niemieccy musieli opuścić lokal.

Podobny wypadek zdarzył się we Wrocławiu. Na ostatniem posiedzeniu Izby rolniczej we Wrocławiu, monarchiści pruscy urządzili manifestację na rzecz „nieszczęśliwego" króla. W czasie manifestacji wszyscy powstali z miejsc, z wyjątkiem przedstawicieli władzy, prezydenta prowincji śląskiej i starszego burmistrza Wagnera, którzy opuścili salę, wyrażając wobec przewodniczącego zebrania żal, że ich, jako przedstawicieli władzy, narażono na tego rodzaju zajście.

Przejazd emigrantów na G. Śląsk.

Umowa polsko niemiecka, odnosząca się do przejazdu emigrantów z państwa niemieckiego i polskiego do terenów plebiscytowych górnośląskich zawiera następujące punkty: 1. Rządy polski i niemiecki godzą się na zasadę, wedle której osoby fizyczne lub organizacje biorą na siebie w obu państwach przygotowawcze prace plebiscytowe; 2. osobom tym, względnie organizacjom przysługuje prawo udzielania publiczności potrzebnych informacyj drogą prasy w obu językach, polskim i niemieckim. Będą one miały również prawo znoszenia się ze stronami interesowanemi, bądź to osobiście bądź też przez pocztę; 3 oba rządy poręczają, że władze gminne i policyjne udzielać będą bez zwłoki wiz wymaganych przez komisję międzysojuszniczą dla stwierdzenia podań o wpisanie na listy; 4. oba rządy poręczają, że wszelka korespondencja pocztowa, odnosząca się do spraw plebiscytowych, będzie wysyłana bez zwłoki i trudności; 5 każda ze stron zatwierdza 8 kurjerów, oraz udziela ułatwień dla zapewnienia łączności między organizacjami plebiscytowemi na G. Śląsku i osobami interesowanemi w Niemczech, względnie w Polsce. Kurjerzy ci mają upoważnienie do przewożenia kopert zawierających podania o wciągnięcie na listę, jakoteż inne dokumenty niezbędne do wzięcia udziału w głosowaniu. Przy wyjeździe kurjerów z G. Śląska, koperty z dokumentami przeznaczonemi do Niemiec, mają być sygnowane i opieczętowane przez przedstawiciela Niemiec przy komisji, przy wyjeździe zaś kurjerów z Niemiec na G. Śląsk koperty będą sygnowane i opieczętowane przez dyrekcję koalicji w Essen, Wrocławiu lub w Berlinie. Te same ułatwienia przyznaje się w komunikowaniu się z obszarów plebiscytowych z Polską i Niemcami. Konsul polski w Wrocławiu podejmie się pieczętowania kopert z dokumentami kurjerom niemieckim, udającym się do Polski, oraz udzielania im wiz paszportowych, ważnych na podróż tam i z powrotem. Przy powrocie kurjerów, jadących z Polski do Niemiec, koperty przez nich przewożone będą opieczętowane przez dyrekcję policji w Poznaniu lub Bydgoszczy, albo przez starostwo w Kępnie. 6. Oba rządy poręczają sobie wzajemnie bez względu na sympatje osób, że będą mogły w celach plebiscytowych odbyć podróż tam i z powrotem, nie narażając się na żadne trudności i przy tych samych warunkach, jakich udzielają odnośne rządy swoim zwolennikom. 7. Co do wprowadzenia w życie powyższej zasady postanawia się, że w Polsce osoby uprawnione do głosowania, mające sympatje niemieckie, zwrócą się do dyrekcji kolei żelaznych w Poznaniu, w Niemczech zaś osoby uprawnione do głosowania mające sympatje polskie, lub organizacje tych osób, skierują prośby o bilety kolejowe do Generalbetriebsleitung, Potsdam Bahnhof. Bilety te zostaną dostarczone za pośrednictwem dyrekcji we Wrocławiu, Berlinie i w Essen. Wzory biletów kolejowych były poprzednio podane do wiadomości, jako też tekst załączonego do biletów objaśnienia. 8. Oba rządy obowiązują się podać przed 26 stycznia niniejszą umowę do wiadomości władz, którym polecono jej wykonanie. Podpisano w Opolu 22 stycznia 1921. *Nolke, Kętrzyński.*

Odszkodowania niemieckie.

Narady komisji, której poruczono wypracowanie projektu w sprawie odszkodowań, trwały wczoraj dwie i pół godziny. Jako podstawę ewentualnego układu ustaliła komisja następujące punkty: Od Niemiec mianoby zażądać zapłaty 42 rat rocznych, które w pierwszych 5 latach wynosiłyby po 3 miljardy marek w złocie, w następnych 6 latach po 6 miljardów marek w złocie, w pozostałych zaś 31 latach po 7 miljardów marek rocznie. Odpowiadałoby to zasadom układu w Boulogne, które byłyby w ten sposób uzupełnione, że żądania względem Niemiec zostałyby dostosowane do stopniowego rozwoju gospodarczej sprawności Niemiec. Przez przyjęcie zmieniających się opłat rocznych, dostosowanych do siły płatniczej Niemiec, umożliwiłoby się im dopełnienie zobowiązań. Ponadto Niemcy miałyby opłacać 10 do 15 prc. taksy od eksportu. Ten sposób pokrycia długu niemieckiego zainicjował sam Delacroix, aby zachęcić Niemcy do jak najrychlejszego uregulowania zobowiązań, a nadto w razie wcześniejszej spłaty sojusznicy gotowi przyznać im eskont do wysokości 8 prc. Sądzą, że w ten sposób w miarę odbudowy Niemiec da się uzyskać 100—150 prc. miljardów w złocie, podczas gdy układ w Boulogne przewidywał tylko 85 miljardów. Delegacja angielska przyjęła ten plan sympatycznie, zastrzegła się jednak że przed wyrażeniem ostatecznej swej opinji musi zasięgnąć zdania Lloyda George'a, ponieważ zaproponowany system jest niejako uzupełnieniem układu w Boulogne. Jeżeli delegaci angielscy zgodzą się na proponowane rozwiązanie, być może, że sprawę załatwi dziś jeszcze plenarne posiedzenie konferencji.

Omawiając obrady konferencji, dzienniki wyrażają żal, że Francja zmuszoną jest ponosić nowe ofiary i przezwyciężać nowe trudności celem uzyskania należnego jej odszkodowania, chociaż przeprowadzone badania stwierdzają pomyślny rozwój przemysłu i handlu w Niemczech oraz wskazują, że Niemcy zdolne są do wypłacenia odszkodowania.

Wedle *Matinu* Doumer stwierdził, że Niemcy są zupełnie zdolne do zapłaty rocznie 12 miljardów Mk. w złocie a to dzięki nadwyżce eksportu nad importem. Doumer w swoim projekcie proponuje sprzedaż państwowych dóbr niemieckich.

Matin dowiaduje się, że ostatnie wiadomości angielskie w sprawie międzynarodowego handlu stwierdzają fakt znacznego polepszenia się stosunków handlowych w Niemczech.

Action Francaise podaje, że sprawozdanie złożone na dzisiejszej konferencji przez Focha, pozostawia rządom sojuszniczym wybór jednego ze środków przymusowych przewidzianych w traktacie wersalskim, na pierwszem zaś miejscu stawia zajęcie terytorjów niemieckich.

Na konferencji międzysojuszniczej Lloyd George przedstawiając swój punkt widzenia i swoje zapatrywanie na sprawę odszkodowań, zauważył, że różnice między sojusznikami dotyczą raczej metod, aniżeli zasady, wszyscy bowiem zgodni są w tem, że Niemcy w granicach możliwości zapłacić muszą, chodzi tylko o to, jak mają płacić.

Następnie Lloyd George wskazał na straty, jakie by wynikły na wypadek zapłaty w papierach. Lloyd George sądzi, że sojusznicy muszą przedewszystkiem zniewolić Niemcy do reorganizacji systemu finansowego. Ponadto sojusznicy muszą ustalić cyfrę długu niemieckiego. W końcu sojusznicy muszą się zastanowić nad zastosowaniem metod, jakich należy używać na konferencji z Niemcami. Doumer odpowiadając Lloydowi George'owi zaznaczył, że jest zwolennikiem stanowczego wykonania klauzul traktatu wersalskiego, na podstawie których komisja odszkodowań ma oznaczyć wysokość kwot, które mają być Francji zapłacone.

Briand oświadczył, że podziela te zapatrywania i wyraził zdanie, że sojusznicy powinni przedewszystkiem ustalić sumę odszkodowania. Sposób zapłaty może w ciągu 3, 4 lub 5 lat być zmodyfikowany. W miarę wzrostu siły ekonomicznej Niemiec, będzie też wzrastała suma rocznej zapłaty. Francja nie zrzeka się swoich pretensji, chyba tylko na taki wypadek, gdyby został udowodniona niemożność spłacenia przez Niemcy.

Mocarstwa zachodnie wobec sprawy górnośląskiej.

W paryskiej korespondencji *Kurj. War.* z dnia 25 b. m., czytamy między innemi:

Na Zachodzie, sprawa Górnego Śląska uważaną jest za związaną nierozerwalnie ze sprawą odszkodowania, francuskie jednak sfery polityczne zdają sobie najzupełniej sprawę, że pozostawienie Śląska w rękach Niemiec, wzmocniłoby ich spór, co do wykonania paragrafów traktatu wersalskiego. Z drugiej strony te same sfery przewidują poważnie możliwość nałożenia na Polskę pewnych zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego, gdyby Śląsk był jej przyznany.

Pogłoski, jakoby istniała możliwość rozstrzygnięcia sprawy Śląska bez plebiscytu pochodzą z warszawskich kół finansowych, mających stosunki z wysokiemi sferami finansowemi Niemiec. W Paryżu jednak możliwość taka nie jest brana wcale pod uwagę.

Zachodni świat finansowy niepokoi się możliwością odbicia się spadku marki polskiej niekorzystnie na sytuacji śląskiej, z drugiej wszakże strony przypuszcza, że prawo autonomji monetarnej na Śląsku, uchwalone przez Sejm warszawski, mogłoby złagodzić te obawy.

Co się tyczy stanowiska Londynu w sprawie Śląska, to angielskie koła polityczne uważają za bardzo niezręczny manewr Niemiec, uzależniający wypłatę odszkodowania od pozostawienia Śląska w rękach niemieckich. Manewr ten raczej zaszkodził Niemcom. Anglicy wyrażają jawnie niezadowolenie z tego niezręcznego postawienia kwestji przez Niemcy.

Co do sprawy żądania Niemiec, aby Korfanty był usunięty ze Śląska, to odezwa, ogłoszona przez Korfantego, a wzywająca do zachowania spokoju i utrzymania porządku na Śląsku, wywarła doskonałe wrażenie w Anglji i przedrukowana była przez większość dzienników angielskich.

Polska wobec żydów.

Krakowski *Nowy Dziennik* otrzymał z Waszyngtonu sprawozdanie z posiedzenia komisji emigracyjnej senatu, na którem przesłuchano delegatów żydowskich.

Na posiedzeniu tem senator Call, przewodniczący komisji zapytał Marshalla, czy wiadomem mu jest, że np. Rząd Polski dąży systematycznie (!) do wywołania wielkiej emigracji mniejszości narodowych, którym według traktatu paryskiego zobowiązany jest dać równe prawa. Call miał na myśli widocznie żydów w Polsce. (Nb. Marshall był jednym z tych, którzy w Paryżu na konferencji pokojowej czynili starania, aby do traktatu z Polską włączony został ustęp o ochronie praw mniejszości narodowych w Polsce)

W odpowiedzi oświadczył Marshall, że o ile jemu wiadome, Rząd Polski tendencyj takich nie żywi. Rząd Polski, przyjął traktat i ostatnio wydał nawet dekret, oświadczając, że ma zamiar spełnić warunki traktatu. Co więcej, Rząd Polski nie chce wcale, ażeby żydzi opuścili Polskę. Urzędnicy polscy czynią np. trudności przy wydawaniu paszportów i wiz dla emigrantów.

Senator Johnson z Kalifornji zapytał p. Bernsteina, wielu żydów polskich zamierza udać się do Ameryki. Bernstein odpowiedział że wprawdzie dążenie wśród żydów polskich do wyjazdu do Ameryki jest silne, niemniej silną jednakowoż jest ich chęć pozostania, jeśli tylko możliwe, w kraju.

Polityka zagraniczna Czech.

W dalszym ciągu dyskusji nad traktatami w parlamencie czeskim p. Kramarz oświadczył, że co do Niemców nie radby się ich pozbyć albowiem kraje czeskie stanowią tego rodzaju całość geograficzną, że bez szkody dla obu narodów terytorjum republiki czesko-słowackiej nie dałoby się rozerwać. W sprawie stosunku do Polski powiedział Kramarz, że Polacy bardzo zręcznie przygotowali grunt na konferencji pokojowej, oświadczając że Rosja przez lat 50 nie potrafi się odbudować, wobec czego koalicja musiała Niemcom przeciwstawić coś innego niż Rosja, a więc wielką Polskę. Argumenty polskie odniosły w Paryżu wielki sukces. Odczuliśmy zaraz od początku straszne niebezpieczeństwo, jakie nam groziło z powodu tej polityki i gdyby nie jej skutki, nastąpiłoby zbliżenie między Niemcami i Rosją w całej pełni. Ponieważ mała ententa nie jest promieniem światła, któryby mógł sprawę oświetlić, i ponieważ także wielka ententa nie jest wcale wielkiem światłem, przeto pomyślałem sobie, że nasi legjoniści, którzy dla nas tyle uczynili, będą musieli jeszcze raz dla naszej przyszłości ponieść ostatnią ofiarę i to nie aby dopomóc jakiejś partji, lecz aby walczyć dla nas wszystkich, wiedząc o tem, że naszem jedynem zabezpieczeniem jest słowiańska Rosja. Gdybyśmy uwolnili Rosję od bolszewizmu, wówczas moglibyśmy spokojnie spoglądać w przyszłość. Ponieważ zaś nie uczyniliśmy tego, z natury rzeczy musiała zwyciężyć polityka polska. Kto jednak sądzi, że dziś wojna już się zakończyła, ten jest wielkim optymistą, albowiem jak długo kwestje wschodnie nie są uregulowane, nie ma mowy o konsolidacji. Najważniejszem jest jednak to, że Niemcy nie wierzą w swoją klęskę, wiedząc, że ostateczne słowo będzie powiedziane dopiero wtedy, gdy zostanie uregulowana kwestja rosyjska. Niemcy chcą i będą mieli w Rosji swoje kolonie. Niemcy uwolnią też Rosję od bolszewizmu. P. Nemetz (soc. dem.) oświadcza się za zbliżeniem się Czechosłowacji do Niemiec. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, zostały traktaty pokojowe przyjęte w pierwszem i drugiem czytaniu wszystkimi głosami przeciwko głosom stronnictw niemieckich i lewicowych socjalnych demokratów czeskich.

Z konferencji oświatowej.

W dniach 8 i 9 stycznia b. r. odbyła się w Warszawie zwołana przez Wydział oświaty pozaszkolnej Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, druga z kolei konferencja oświatowa, poświęcona zagadnieniu wrażeń wzrokowych przy nauczaniu dorosłych i związanym z niem metodom pracy oświatowej i pomocom naukowym.

Na konferencję, która przybrała rozmiary zjazdu, przybyli obok przedstawicieli zainteresowanych urzędów państwowych i miejscowych instytucji oświatowych także delegaci towarzystw oświatowych z innych części kraju, a także reprezentanci Tow. oświaty im. św. Jacka z Górnego Śląska i Śląskiej Macierzy Szkolnej z Cieszyna i Morawskiej Ostrawy.

Konferencja, której przewodniczył Naczelnik Wydziału oświaty pozaszkolnej Al. Janowski, została wypełniona przez cztery referaty na temat: 1. Doniosłość wrażeń wzrokowych przy nauczaniu dorosłych, 2. latarnie, przeźrocza i filmy jako środek techniczny przy prowadzeniu pracy oświatowej, 3. kinematograf objazdowy, 4. wrażenia wzrokowe przy wycieczkach, wystawach i zwiedzaniu muzeów, nadto przez pokaz nowych latarń projekcyjnych i przeźroczy i komunikaty Tow. oświatowych.

W rozważaniu teoretycznem zagadnienia o znaczeniu wrażeń wzrokowych w nauczaniu dorosłych przedstawiła prelegentka dr. Joteyko wyczerpująco i wszechstronnie proces budzenia przy pomocy pokazów zainteresowania, dalej kształcenie zdolności poznawczych metodą czynnej współpracy i oddziaływanie na sferę uczuć.

W związku z zagadnieniami teoretycznemi pozostawał referat uzupełniający dr. M. Stempowskiego, dotyczący praktycznego zastosowania tej metody przy pomocy istniejących dotąd środków pomocniczych w tym zakresie. W głęboko pojętym i jasnym referacie wskazał prelegent na najodpowiedniejszy środek pomocniczy przy nauczaniu dorosłych, jakim jest latarnia projekcyjna i przeźrocza i uważał za konieczne zorganizowanie sieci placówek, posiadających latarnie i przeźrocza wraz z wzorowymi katalogami. Za najważniejsze wskutek tego zadanie Ministerstwa oświaty uznał prelegent przeprowadzenie rejestracji takich placówek, zorganizowanie przeźroczarni centralnej i miejscowych i stworzenie wielkiej wytwórni przeźroczy.

W przeciwieństwie do latarń i przeźroczy kinoteatr nie może być uważany za środek dający się zużytkować w pracy oświatowej.

Na odmiennem nieco stanowisku stał koreferent, podkreślający użyteczność kinoteatru szkolnego i rzucił myśl urządzenia kina wędrownego.

Pokaz nowej latarni projekcyjnej nowego typu, dokonany przez wynalazcę p. inż. Słowińskiego, wystawa nowych przeźroczy, sporządzonych przez Polskie Towarzystwo krajoznawcze, a dotyczących Śląska i Wschodnich Karpat, wreszcie ożywiona dyskusja nad kwestjami, poruszonemi w referatach zamknęły pierwszy dzień obrad.

Drugi dzień obrad zajął ciekawy i urozmaicony referat p. Al. Janowskiego na temat: Wrażenia wzrokowe przy wycieczkach, wystawach i zwiedzaniu muzeów, ilustrowany objaśnieniami rozwieszonemi na sali jednej z wystaw wędrownych, jakich wydział oświaty pozaszkolnej w liczbie 80 wydał i puścił po kraju i przeźroczami obrazującemi urządzenie przystosowanych do użytku ogółu i przeznaczonych dla ludu muzeów amerykańskich.

W szczególności podkreślał prelegent nieprzystosowanie naszych muzeów do potrzeb oświatowych ogółu, ich małą dostępność i złą organizację i wskazywał na konieczność ożywienia martwych dotąd zbiorów muzealnych przez zastosowanie dewizy, wziętej z amerykańskiego napisu na jednem z muzeów w Chicago: „Dla oświaty, dla ludu i dla nauki“.

Punkt porządku dziennego pod tyt. Komunikaty wypełniły interesujące sprawozdania instytucji oświatowych, dające doskonały obraz wspólnych wysiłków organów państwowych i organizacji społecznych celem wzmożenia prac w tej dziedzinie, ale stwierdzający zarazem niezmierne trudności, z jakiemi borykać się muszą wszelkie poczynania oświatowe z powodu małego zrozumienia i poparcia tych dziedzin życia zarówno przez Państwo, jak i społeczeństwo.

Następną konferencję oświatową, poświęconą Uniwersytetom ludowym, postanowiono odbyć w kwietniu w Poznaniu, czwartą zaś z porządkiem dziennym Czytelnictwo w Krakowie.

Wielka ilość, przybyłych często z odległych kończyn kraju, przedstawicieli organizacji oświatowych, miała możność zapoznać się z pierwszorzędnemi zagadnieniami pracy oświatowej i wywiozła niewątpliwie sporo korzyści z wysłuchanych referatów i dyskusji.

Historyczna torba.

W sali odczytowej londyńskiego „Institut Français du Royaume Uni“ pułkownik francuskiego sztabu jeneralnego i pomocnik attache wojskowego przy ambasadzie francuskiej w Londynie, Fagalde, wygłosił odczyt „Od Charleroi do Marny“.

W odczycie tym pułkownik Fagalde ujawnił niezmiernie ciekawy epizod z pierwszego okresu wielkiej wojny, kiedy to armja generała niemieckiego von Klucka posuwała się w stronę Paryża.

W nocy na 2 września 1914 r. przyniesiono do francuskiej kwatery generalnej w Jaachery, przeniesionej tam z Craonne wskutek cofania się armji francuskiej, torbę oficera sztabowego piątej niemieckiej dywizji jazdy, zabitego w swym samochodzie przez patrol piechoty francuskiej.

W torbie tej, która miała się stać historyczną, znaleziono skarb wartości niesłychanej, mianowicie szczegółowy plan marszu, rozpoczętego właśnie następnego dnia, 2 września przez całą armję niemiecką pod dowództwem generała von Klucka.

Wielka ta torba zawierała oprócz żywności i ubrania, zakrwawione dokumenty, stwierdzające, że zabity oficer wracał właśnie z głównej kwatery armji von Klucka do sztabu piątej dywizji jazdy. Wepchnięta zaś pod żywność i ubranie leżała w torbie mapa, na której oznaczone szczegółowo stanowisko każdej niemieckiej kolumny marszowej z awangardami i arjergardami, godzinami ruszania w drogę i celami marszu. Co jednak było najważniejsze, to odkrycie, że plan von Klucka, już znany armji francuskiej, a polegający na wtargnięciu do doliny rzeki Oise, zmieniono na mający się rozpocząć zrana 2 września atak na Paryż.

Pułkownik, wówczas, kapitan Fagalde, zatelefonował natychmiast o tem francuskiemu sztabowi generalnemu, wysyłając jednocześnie sztabowi torbę, dokumenty i mapę zabitego oficera niemieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że temu odkryciu należy głównie zawdzięczać powodzenie, którego doznał manewr generała Gallieniego, polegający na nagłem i niespodziewanem rzuceniu z Paryża armji w bok następującemu na stolicę generałowi Kluckowi. Jak wiadomo, manewr ten dał armji sprzymierzonej pierwsze zwycięstwo nad Marną i zmusił Niemców do cofnięcia się nad rzekę Aisne.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów *Gazety Lwowskiej* prosimy o

BEZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty nowej wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5 lutego 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

KRONIKA.

Lwów, dnia 31 stycznia 1921.

Kalendarz.

Wtorek, 1 lutego.

Rzym. kat.: Ignacego b.

Gr. kat.: Makarja.

Słowiański: Żegota.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 38, rano, zachód o godz. 4 min. 58 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 stopni.

— **Wyszedł z druku** Nr. 10 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 stycznia 1921 r. zawierający treść następującą:

55. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1920 r. o ustaleniu wzoru i wymiarów bandery dla statków państwowego zarządu wodnego.

56. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 stycznia 1921 r., o ustanowieniu Komisarza i Podkomisarzy granicznych do regulacji spraw, wynikających z rozgraniczenia Polski i Niemiec.

57. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 2 stycznia 1921 r., w przedmiocie zmian i uzupełnień niektórych postanowień rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku.

58. Rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 18 stycznia 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z Ministrem Spraw wojskowych, w przedmiocie prowadzenia rejestru statków handlowych morskich.

59. Rozporządzenie Ministra kolei żelaznych z dnia 19 stycznia 1921 r., w sprawie uzupełnienia i zmiany w przepisach o kolejności przyjmowania nadawanych do wysyłania ładunków oraz o wykonaniu planu przewozowego na zasadzie kolejności.

60. Rozporządzenie Ministra kolei żelaznych z dnia 20 stycznia 1921 r. w sprawie przedłużenia terminu ważności postanowienia o ograniczeniu odpowiedzialności kolei w bezpośredniej komunikacji towarowej między stacjami kolei polskich i austrjackich.

61. Rozporządzenie Ministra kolei żelaznych z dnia 20 stycznia 1921 r. w sprawie przedłużenia terminu ważności postanowienia o ograniczeniu odpowiedzialności kolei w bezpośredniej komunikacji towarowej między stacjami kolei polskich i czeskosłowackich.

62. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z d. 20 stycznia 1921 r. w przedmiocie zmiany § 383 ust. 1 instrukcji sądowej i punktu 12 instrukcji dla organów wykonawczych w b. dzielnicy austrjackiej.

63. Rozporządzenie Ministra Zdrowia publicznego z dnia 20 stycznia 1921 r. w przedmiocie kontroli nad produkcją i sprzedażą środków leczniczych i opatrunkowych, wód mineralnych i trucizn oraz nad produkcją kosmetyków.

— **Mianowania.** Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 15 stycznia r. b. mianował Walerego Romana — naczelnikiem poleskiego okręgu administracyjnego, zaś Władysława Raczkiewicza — naczelnikiem nowogródzkiego okręgu administracyjnego.

— **Komitet polsko-francuski.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu francusko-polskiego pod przewodnictwem Poincarego. Gen. Noulens wyjaśnił działalność komitetu. Bienaime mówił o najeździe bolszewików, podnosząc patrjotyzm polski, a następnie poruszył kwestję polsko-litewską. Noulens opowiedział swoje wrażenie z pobytu na Litwie. Na posiedzeniu obecnym był także gen. Weygand.

— **O koleje Górnośląskie.** Z Warszawy donoszą 27 b. m.. Przez dwa ubiegłe dni bawiła w Warszawie delegacja górnośląska, proponująca Rządowi by po pomyślnym dla Polski plebiscycie zarząd kolei górnośląskich pozostał całkowicie w rękach województwa górnośląskiego. Rząd Polski wyraził swą zgodę na tę propozycję.

— **Wakujące posady w seminarjum nauczycielskiem w Kobryniu.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Kobryniu są do objęcia etatowe stanowiska nauczycieli, jak: polskiego, historji, matematyki i przyrody.

Osoby, ubiegające się o te stanowiska, winne złożyć osobiście lub przesłać podania do Ministerstwa W. R. i O. P., sekcja szkolnictwa powszechnego.

Do podania należy dołączyć: 1. życiorys ze wskazaniem stanu rodzinnego, 2. dokumenty, stwierdzające jakość i wymiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie, 3. dokumenty, stwierdzające przebieg studjów, 4.

adresy poważnych osób, na które może się kandydat powołać.

— **Egzaminy dla eksternistów z zakresu klas czterech i sześciu.** Sekcja szkolnictwa średniego Ministerstwa W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że egzaminy dla eksternów z zakresu klas 4-ch i 6-ciu szkoły średniej odbędą się w lutym—marcu b. r. przy gimnazjach państwowych: w Białej Podlaskiej, Białymstoku, Chełmie, Częstochowie (im. H. Sienkiewicza), Kaliszu, Kielcach (im. J. Śniadeckiego), Lublinie, Łomży, Łodzi, Piotrkowie, Płocku, Radomiu, Siedlcach, Włocławku, Warszawie (ul. Składowa 3 gimn. im. T. Czackiego) i Zamościu.

Podania wraz z załącznikami i opłatą w wysokości 300 Mk. należy wnosić wprost do dyrekcyj wymienionych gimnazjów państwowych.

Programy i regulaminy egzaminów można nabyć w Księgarni Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (Nowy Świat 59).

— **Przemiana urzędu pocztowego na agencję pocztową.** Z dniem 1 lutego 1921 przemienia się urząd pocztowy Nowosielce Gniewosz na agencję pocztową i przydziela się do urzędu pocztowego w Sanoku jako urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

— **Klęska przemytnictwa.** Dyrekcja skarbu nadsyła notatkę następującej treści: W ostatnich czasach pojawiły się w dziennikach kilkakrotnie artykuły o rozwielmożnieniu się przemytnictwa na granicach Państwa jak n. p. artykuł umieszczony w *Słowie Polskiem* nr. 15 z 12 stycznia 1921 w rubryce „Głosy publiczne" nawołujący do walki z zwracającem przemytnictwem, w szczególności artykułów luksusowych, co powoduje wywóz marek polskich w znacznej ilości za granicę, a tem samem obniża wartość polskiej waluty.

Dyrekcja skarbu wyjaśnia, iż na granicy Małopolski pełnią służbę obok organów skarbowych wojskowe oddziały graniczne oraz posterunki policji państwowej. Wszystkie te czynniki współdziałają przy zwalczaniu przemytnictwa. Dyrekcja skarbu w zakresie swej kompetencji usilnie zabiega o to, by służba graniczna była należycie zorganizowaną i ściśle spełnianą przez funkcjonarjuszy wyszkolonych i zupełnie zaufania godnych. Podwładne organa otrzymały w tym względzie odpowiednie wskazówki.

Mimo całej czujności i sumiennego pełnienia obowiązków przez powołane czynniki, nie jest wykluczonem, że czy to jednostki, czy też zorganizowane bandy przemytników, szczególnie składające się z mieszkańców pogranicza potrafią w wyrafinowany sposób ujść czujności straży.

Wysiłki władz zmierzające do wytępienia przemytnictwa nie mogą osiągnąć pełnego powodzenia, jeżeli nie będą poparte przez ogół obywateli.

Z tego względu apeluje Dyrekcja skarbu do ogółu naszego społeczeństwa, by w dobrze zrozumianym interesie odrodzonej Ojczyzny zechciał wspierać usiłowania Rządu i zrozumieć, że zwrócenie uwagi kompetentnego organu rządowego lub wskazanie poszlak, które naprowadzić mogą na trop przemytnictwa nietylko nie przynosi ujmy charakterowi, lecz przeciwnie jest czynem obywatelskim i nawskroś etycznym.

Ministerstwo skarbu chcąc zachęcić ogół społeczeństwa do walki z przemytnictwem wydało też szereg przepisów, na podstawie których władze skarbowe przyznają stosunkowo wysokie nagrody osobom, które przyczyniają się do wykrycia przemytnictwa oraz nieuprawnionego handlu obcemi dewizami i walutami zagranicznemi.

— **W sprawie anonimowych doniesień,** dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje nam:

W ostatnich czasach mnożą się anonimowe doniesienia o nadużyciach na kolei. W przeważnej części doniesienia te okazują się nieprawdziwemi, jednak mimo to wyrządzają wielką krzywdę moralną, tak jednostkom jak i całemu stanowi kolejowców.

Celem odebrania niegodnej broni z ręki tych, którzy nie mając podstawy lub odwagi do wystąpienia otwartego, chwytają się skrytego anonimu, zarządziło Ministerstwo kolei, że urzędy kolejowe nie mają robić użytku z doniesień anonimowych. Wpływające tego rodzaju pisma będą odtąd bez żadnych dochodzeń składane do aktów.

Natomiast otwarte i zaopatrzone podpisem, a przytem uzasadnione powiadomienia władz kolejowych o nadużyciach lub uchybieniach służbowych, zawsze znajdą należytą uwagę i zastosowanie środków zaradczych.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.** W miesiącu sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie, grudniu 1920 i styczniu 1921 r. otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw: Bant Bazyli, rodem z Tyśmienicy, Bimer Leon ze Lwowa, Berlas Herman z Tarnopola, Bosler Izak Wolf z Przemyślan, Buker Adolf Izydor ze Lwowa, Scheneebalg Jakób z Kołomyji, Trauber Izak z Sambora, Ćwiek Tadeusz Józef Wacław z Glinka polskiego, Weiss Arron ze Złoczowa, Klimów Romuald Władysław ze Lwowa, Krzeczunowicz Kornel z Bełszowicz, Horoszowski vel Ryszowski Mojżesz Leib z Sambora, Semeńczuk vel Semoniuk Grzegorz ze Świtarzowa, Freier Dawid z Tartakowa, Ostrowski Zygmunt Witold Marjan ze Lwowa, Werberg Leon ze Lwowa.

Stopień doktorów medycyny: Kiełczewski Kazimierz z Nowosiółek, Emmor Zofja ze Zbarowa, Kaliniewicz Stanisław Zbigniew z Gródka Jagiellońskiego, Mulewicz Józef z Cerekiewa, Charpek Jan Zygmunt z Jasła, Mączewski Stanisław z Witkowa, Jedliński Jan Kanty Bogumił z Lubatówki, Kochöffel Rudolf Stanisław z Ciężkowiec, Kruczkowski Stanisław z Żółkewa, Agid Matylda ze Lwowa.

Stopień doktorów filozofji: Pogonowski Grzegorz ze Stryja, Dudziński Adam Aleksander z Klicka, Banach Stefan z Krakowa, Otelski Szymon Stefan z Lipny.

— **Walka z lichwą.** Odnośnie do komunikatu Urzędu walki z lichwą, wyjaśnia dyrekcja policji:

Zgodnie z przedstawionym w tym komunikacie stanem rzeczy, zapadła na konferencji u Generalnego Delegata uchwała, mocą której dyrekcja policji, magistrat i Urząd walki z lichwą miały wspólnie zająć się nadzorem nad przestrzeganiem taryfy maksymalnej, jaką miało wydać galicyjskie Namiestnictwo po wysłuchaniu ekspertów. Ponieważ w interesie porządku publicznego leżało, aby taryfa z dniem jej ogłoszenia była już ściśle przestrzeganą, przeto należało akcję urzędową rozpocząć z tym samym dniem.

W zrozumieniu tej doniosłej w skutkach konieczności, delegaci dyrekcji policji i magistratu udali się do naczelnika Urzędu walki z lichwą dla naradzenia się nad sposobem wykonania tej kontroli.

W zastępstwie naczelnika urzędu, który wówczas bawił w Warszawie, odbyto z jego zastępcą konferencję i ustalono tok postępowania przy wykonywaniu kontroli w następujący sposób: Złożono 8 lotnych komisyj z reprezentantów dyrekcji policji, Urzędu walki z lichwą i urzędu targowego magistratu, tak, aby wzajemna kontrola wykluczała możliwość wszelkich nadużyć. Ponieważ zastępca naczelnika Urzędu walki z lichwą oświadczył, że dla braku personalu nie może zarządzić stałej permanencji w swym urzędzie dla przyjmowania doniesień, postanowiono za jego zgodą wszystkie doniesienia karne skierowywać do IX. departamentu magistratu, który następnie miał je odstępywać Urzędowi walki z lichwą. Komisje rozpoczęły z dniem ogłoszenia taryfy maksymalnej t. j. 15 stycznia b. r., w swym pełnym składzie kontrolę, jednak po jednodniowej współpracy wycofał urząd walki z lichwą swych funkcjonarjuszy bez podania powodu i odtąd prowadzą funkcjonarjusze tego urzędu kontrolę oddzielną.

Komisje złożone z reprezentantów dyrekcji policji i magistratu pracują nadal wspólnie.

Dotychczas uczyniono 106 doniesień karnych i złożono 52 549 Mk gotówką ze sprzedanych publicznie artykułów, a oprócz tego interwenjowano w kilkuset drobniejszych wypadkach.

Dyrekcja policji.

— **Wielka reduta plebiscytowa.** Jedną z najbardziej interesujących zabaw kończącego się karnawału, będzie reduta plebiscytowa na rzecz Górnego Śląska, którą urządza Komitet obrony kresów zachodnich wraz z Komitetem literacko artystycznym w teatrze miejskim w dniu 6 lutego.

Omówiony na onegdajszem posiedzeniu obu Komitetów i przedstawicieli prasy, program zabawy zapowiada się wspaniale. W skład jego wchodzi przedstawienie teatralne o godz. wpół do 12 w nocy, oraz część kabaretowa, wykonana przez artystów „Bagateli".

Jedną z atrakcji będzie losowanie 15 miljonówek, które odbędzie się na scenie. Losy sprzedawane będą w teatrze po 20 Mk. Wyciąganie numerów w oczach publiczności, powierzy się małym artystkom baletu dziecięcego.

Przerwy urozmaici koncert muzyki teatralnej na widowni. W foyer, gdzie umieszczona będzie druga orkiestra, odbędzie się maskarada i tańce.

Ceny lóż oznaczono na 100 prc wyższe od cen na noc Sylwestrową, inne bilety o 50 prc. Wstęp na salę kosztuje 200 Mk.

Bilety sprzedawać będzie biuro dzienników S. Sokołowski i Spółka, ul. Jagiellońska l. 7.

— **Karnawał lwowski.** Towarzystwo Strzeleckie urządza pod protektoratem PP. Anny Niezabitowskiej, Kazimiery Neumanowej, Kazimierza Gałeckiego i gen. Roberta Lamezan-Salins bal mieszczański na dochód wdów i sierót po mieszczanach lwowskich, który odbędzie się w sobotę dnia 5 lutego w salach Strzelnicy.

— **Dziwne ewolucje** przechodzi stan powietrza. Onegdaj po mroźnej zadymce, która trwała mniej więcej do godz. 3 po południu przy temperaturze — 6°, przyszło nagle ocieplenie. Wieczorem padał już deszcz. Nagromadzone masy śniegu szybko miękły i tajały, a stan ten utrzymał się także przez cały dzień wczorajszy. Dzisiaj, jakby dla udobruchania, zawitał po lekkim przymrozku dzień pogodny, błękitem niebiosów strojny, słońca jasnością złoty, przedwiośniem wonny.

— **Z Wawelu.** Szóstą z rzędu cegłę całodziennej restauracji Wawelu zafundował Bank Związku Spółek zarobkowych, oddział w Krakowie składając do rąk kierownictwa odnowienia Wawelu 30.000 Mk. Gotówkę deklarowaną na powyższy cel, jak również drobniejsze ofiary można składać na rachunek kierownictwa odnowienia zamku na Wawelu w Banku kupiectwa polskiego, oddział w Krakowie, Pijarska 2.

— **Wieści z Krakowa.** W niedzielę o godzinie 3 30 nad ranem wybuchł pożar w barakach wojskowych przy ulicy Warszawskiej. Z powodu braku wody, albowiem wodociągi krakowskie są przez noc zamknięte, straż pożarna, przybywszy na miejsce, nie mogła gasić ognia. Z tego powodu spalił się jeden barak.

Naczelnik straży pożarnej krakowskiej Nowotny przeniesiony został w stan spoczynku.

Dzienniki donoszą, iż w Krakowie mnożą się napady bandyckie na osoby powracające nocną porą do mieszkań położonych w skrajnych częściach miasta. Onegdaj w nocy kilku bandytów koło parku krakowskiego napadło na Zygmunta L., artystę-rzeźbiarza. Bandyci poranili go i odebrali mu znaczną kwotę pieniężną. Koło parku krakowskiego bandyci obrabowali w ten sposób w ostatnich dniach już cztery ofiary.

Chór jugosławiański „Mladost" mimo zapowiedzi nie przybył wczoraj pociągiem ze Lwowa, wskutek czego odpadło przyjęcie na dworcu. Przybycie chóru oczekiwane jest dzisiaj.

— **Rzeźnicy warszawscy.** Komitet targowy w Warszawie wyznaczył taksę na mięso oraz na wędliny. W odpowiedzi na to rzeźnicy pozamykali jatki, pozbawiając ludność tego niezbędnego artykułu. Trwało to kilka dni. Rzeźnicy sądzili, że sterroryzują władze odnośne i zmuszą do zniesienia taksy. Pomylili się jednak, Urząd bowiem walki z lichwą skazał ich za to na dwa tygodnie więzienia.

Dotychczas aresztowano i osadzono w więzieniu karnem przy ulicy Długiej 15 rzeźników. Dalsze aresztowania trwają.

— **O pomoc dla Polaków w Kijowie.** Czytamy w *Kurjerze Warsz.*:

Do redakcji naszej nadesłano list z Kijowa z dnia 28 listopada r. z. z prośbą o podanie do szerszej wiadomości. Treść listu nie wymaga komentarzy, maluje w prostych i silnych słowach położenie naszych braci, o których losie należałoby wreszcie pomyśleć.

„Jeszcze żyjemy. Tyle tylko można powiedzieć — ale, czy wytrzymamy pod ciężarem warunków, w jakich pozostajemy — nie wiemy. Żyjemy dniem dzisiejszym, bo nigdy nie wiemy, co smutne jutro nam przyniesie. Żyjemy słabą nadzieją, że może wreszcie uda się nam w jakikolwiek sposób przedostać do was; opieramy swą nadzieję na mającym się zawrzeć pokoju.

Zwróć się do... z prośbą o wydrukowanie listu naszego w dziennikach. Może w ten sposób prośba Polaków, pozostałych w Kijowie, dojdzie do szerszej wiadomości; może, jeśli nie rząd, to odpowiednia instytucja, a głównie Czerwony lub Biały Krzyż, przypomni sobie o tem, że tu zostały setki osób, oderwanych od mężów, ojców i braci, setki głodnych, zmarzniętych czekających na doraźną i rychłą pomoc.

Gdyby jęki bólu i żalu głodnych sierót i matek mogły być słyszane na odległość, przypuszczamy, że Warszawa nie pozostałaby głuchą.

Podjąłem się w imieniu wielu osób przesłać do kraju prośbę wydrukowania odezwy. Może poruszy serca wpływowych osób, które poczynią kroki, aby nas jak najprędzej ratować. Wszelkie koszta zwrócimy; złożyliśmy drogą składek większą sumę.

Żebyście zdali sobie sprawę z naszej egzystencji, przytoczę wam obecne ceny: chleb razowy 210 — 250 rb. funt, chleb półbiały 500—600 rb. funt, cukier 1 300—2 000 rb. mydło 3 500 — 5.000 rb funt, kartofle 100 rb. funt, mięso 900—1 500 rb. funt i t. d.; obiad, złożony z dwóch potraw (zupa i kasza, rzadko mięso) 1,200 rub.; mleko ¼ litra 700—800 rb., szklanka śmietany 800—1 200 rb., masło 4 000 — 5.500 rb. funt, słonina 4 000—5,000 rb. funt".

— **Wiec w Winnicy.** W Winnicy odbył się zeszłej niedzieli wielki wiec chłopski zwołany przez bolszewików. Chłopi zebrani tłumnie uchwalili, że chcą należeć do Polski i żądają przeprowadzenia plebiscytu na Podolu. W Kamieńcu Podolskim aresztowali bolszewicy miejską Straż obywatelską. W czasie od 1—20 b. m. aresztwano 80 członków Straży, a 2 z nich rozstrzelano.

— **Choroba Brusiłowa.** Z Moskwy donoszą, że gen. Brusiłow zachorował na rozstrój nerwowy.

— **Miljony urzędników.** *Ekonomiczeskaja Żyźń* podaje, że w Rosji sowieckiej na trzy miljony 135 tysięcy robotników przypada dwa miljony urzędników.

— **Prywatna własność książek zniesiona.** Prasa bolszewicka ogłasza, że rząd sowiecki postanowił znieść prawo własności prywatnych osób w stosunku do książek. Wszystkie prywatne księgozbiory są zatem rekwirowane przez państwo, nadto odtąd osoba prywatna niema prawa nabywać książek na własność, a posiadanie książki dawniej kupionej jest uważane za nielegalne.

— **Śpiączka w Finlandji.** Dzienniki komunikują, że w Finlandji wzrasta epidemja śpiączki, której przyczyna tkwi, podług opinji lekarzy, w mące i ryżu sprowadzonych z Ameryki.

— **Braterstwo polsko francuskie.** Komitet pań francuskiego miasta Le Mans, w departamencie La Sarthe przesłał za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Paryżu, hr. Zamoyskiego „Złotą Księgę" dla miasta Warszawy, celem upamiętnienia pobytu w Le Mans i okolicy wojsk pol., gen. Hallera, które były tam przez dłuższy czas stacjonowane w latach 1918 i 1919. Księga ma wysoce wykwintną formę. Zawiera dedykacje wybitnych osobistości z francuskiego świata politycznego, kościelnego i towarzyskiego oraz od całego szeregu najwybitniejszych osobistości w Le Mans. Na skórkowej okładce księgi jest wytłoczony Orzeł Biały, oraz napis złocony: „Hommage à la Pologne, Les Dames du Mans, 1918".

Wraz z księgą komitet wystosował do posła hr. Zamoyskiego niezwykle serdeczne pismo z życzeniami dla zmartwychwstałej Polski z okazji Nowego Roku 1921.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła księgę na ręce prezydenta Rady miasta Balińskiego. Prawdopodobnie będzie ona wystawiona w „Zachęcie", gdzie będzie ją można oglądać.

— **Masaryk zachorował** na grypę i leży w łóżku, ale załatwia sprawy państwowe. Lekarze zalecili mu dłuższy pobyt na południu. Pojedzie prawdopodobnie na Capri.

— **Pogrzeb nieznanego żołnierza.** W piątek rano w obecności p. Barthou, Focha, Lloyda George'a, Jaspera, Sforzy i licznych tłumów publiczności odbyła się ceremonja ostatecznego pochowania zwłok nieznanego żołnierza pod łukiem triumfalnym. Barthou złożył na trumnie odznaki Legji honor. medalu wojskowego, Krzyża wojennego i wygłosił wzruszającą mowę.

— **Szczęśliwy kraj.** Z powodu udania się pożyczki wewnętrznej, Rada szwajcarska postanowiła zrezygnować z zamierzonej pożyczki w Stanach Zjednoczonych.

— **Gwiazda o średnicy trzysta razy większej od średnicy słońca.** Uczony amerykański Michelson, zdołał wynaleźć sposób, zapomocą którego udało mu się obliczyć średnicę gwiazdy Alfy w konstelacji Orjona. Jest to gwiazda, której światło potrzebuje 150 lat, aby dotrzeć na ziemię! Średnica tej gwiazdy — wedle obliczeń Michelsona — wynosi 415 miljonów kilometrów, to znaczy jest trzysta razy większa, niżeli średnica słońca. Ponieważ ziemia jest oddalona o 150 miljonów kilometrów od słońca, więc gdyby centrum Alfy było oddalone od ziemi tak, jak jest oddalone centrum słońca, to miejsce zajmowane przez ziemię we wszechświecie wypadłoby w obrębie tej monstrualnej gwiazdy.

— **Aeroplanem na najwyższą górę świata.** Wobec tego, że rząd angielski organizuje wyprawę na szczyt najwyższej góry na świecie, mianowicie Gaurisankar w Himalajach, zwanej przez Anglików Everest, jak donoszą telegraficznie z Nowego Jorku, lotnik amerykański Rowland Rohlfs, który osiągnął światowy rekord w wysokości, postanowił spróbować przelecieć nad tą górą. Sądzi, że uda mu się to bez wielkiego trudu wobec tego, że przy rekordowym locie osiągnął wysokość 35.540 stóp, czyli przeszło 10 tysięcy metrów, a zatem 3.310 stóp więcej, niż najwyższy szczyt Gaurisankaru.

— **Rozwój radjotelegrafu.** Przed kilku zaledwie tygodniami otwarto stację radjotelegrafu, a już dziś dzienniki donoszą o tem, że w Saint Assisu, koło Melun, podsekretarz stanu ministerjum poczt i telegrafu Deschamps zapoczątkował budowę nowej, o wiele potężniejszej stacji, która będzie posiadała 16 wież wysokości 250 metrów, przewodnik elektryczny długości 3 tysiące metrów, zajmie przestrzeń 8 kilometrów kwadratowych, będzie jednocześnie wysyłała 8 a przyjmowała od 7—14 telegramów, dzięki czemu na odległość do 20 000 kilometrów można będzie wysyłać 2 miljony wyrazów na dobę. Stacja

ta równa się pod względem działalności 50 kablom podmorskim, któreby wychodząc z Paryża, przecinały ocean i sięgały wszystkich wielkich metropolji świata.

Olbrzymie to zwycięstwo radjotelegrafu nad zwykłymi a nader kosztownymi kablami, zapewni przemysłowi i handlowi francuskiemu nieobliczalne korzyści. Zarówno plan stacji i całkowite urządzenie jest pochodzenia francuskiego. Przewidziana budowa szeregu stacji w okolicach Paryża i na wielką skalę obmyślony plan rozwoju radjotelegrafu we Francji uniezależni ją od Anglji i Stanów Zjednoczonych i zapewni przodujące w tym względzie stanowisko na świecie.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Posiedzenie sekcji dla spraw dotyczących wymiaru sprawiedliwości odbędzie się we czwartek 3 lutego o godz. 6 popoł. Zimorowicza 9. Na porządku dziennym: zasady prawa o wynagrodzeniu szkody. Wstęp wolny dla wszystkich członków Towarzystwa.

— **Towarzystwo „Matek Polskich"** urządza na ogólne żądanie przedstawienie dla dzieci we środę 2 lutego b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza. Odegrane będą „Jasełka polskie" w dwóch odsłonach, układu znanego autora Fr. Barańskiego. Wszystkie role wykonają dzieci od 6—14 lat w oryginalnych strojach. Cały dochód przeznacza Towarzystwo na cele plebiscytu na Górnym Śląsku. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej i w sklepie p. Schayerowej przy pl. Marjackim, zaś w dniu przedstawienia od godz. 3 popoł. przy kasie w Sokole.

— **Druga część Tarzana.** Niecierpliwie oczekiwana druga serja tego arcydzieła filmowego, pojawiła się nareszcie na ekranie „Apolla". I znowu przed oczyma zachwyconego widza przesuwa się cudna, szumiąca dżungla a na jej tle rozwija się przepiękne miłość Tarzana, do pierwszej w życiu widzianej kobiety. W ślad tej swojej miłości rzucił się Tarzan w fale morskie, i po wielu nadzwyczajnych przejściach, znalazł się w Europie. Tam z dzikiego króla dżungli, stał się już lordem Greystock. Lecz ani świat jego, ani on świata nie mógł zrozumieć. Zawiodło go wszystko. I wrócił znowu do swojej dżungli, ale gdy i zwierzęta już znać nie chciały Tarzana, usłuchał głosu ukochanej Jane i poszedł z nią razem nową drogą. Druga serja „Tarzana", p. t. „Tarzan zwycięzcą" znowu, wzbudza tak wielki zachwyt jak pierwsza i sprowadza tłumy do teatru świetlnego „Apollo".

Notatki literacko-artystyczne.

Jowialski, jakim jest, a za jakiego uchodzi. Na ostatniem posiedzeniu naukowego Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza wygłosił dr. Eugenjusz Kucharski odczyt pn. „Jowialski wulgarny, a Jowialski Fredry".

Prelegent podjął niełatwe zadanie, poddając gruntownej rewizji utarte o Jowialskim wyobrażenia. Typ ten podbił swą dobrodusznością scenę i literaturę, jakkolwiek — zdaniem dr. Kucharskiego — nie taką była intencja autora. To, co nas w Jowialskim tak ujmuje, tyle sympatii dlań budziło zawsze i dotąd budzi, wypłynęło ze źródła nie apologia, lecz raczej satyry. Nie gloryfikować chciał Fredro jowialny kwietyzm, spokojną, uśmiechniętą degenerację starczą naszego „człowieka poczciwego". Przeciwnie sądził, że tym sposobem wychłoszcze tak częstą we współczesnej mu wyższej warstwie społecznej bezmyślność, a nawet brak uczucia, zamknięcie się w ramach poziomego życia, bez żadnej żądzy wzlotu, bez chęci objęcia wzrokiem szerszych horyzontów.

W wywodach swych oparł się dr. Kucharski na uwagach samego Fredry wobec Z. Siemieńskiego, K. Wł. Wójcickiego, na jego własnem oświadczeniu, iż Jowialski powstał jako satyra celem potępienia pewnych społecznie ujemnych objawów.

Powoływał się prelegent również na tekst komedji, wykazując w nim różne szczegóły, które tę opinję zdają się potwierdzać.

Z wielką gruntownością opracowany odczyt ujawnił wielką bystrość krytyczną, umiejętną metodę i śmiały sposób argumentowania.

Dyskusję zainaugurował prof. W. Bruchnalski wyrażając zdanie, że prelegent za ostro może osądził generację, z której wywiódł się Jowialski. Prof. dr K. Wojciechowski wskazał, że nieporozumienie między autorem a teatrem i publicznością może być w znacznej mierze położone na karb artystycznego sformułowania komedji.

W odpowiedzi prelegent bronił swego stanowiska.

„Wspólna sprawa". Ilustrowanego tego tygodnika, poświęconego Górnemu Śląskowi, okazały się w jednym zeszycie Nr. 4—5. Kartę tytułową zdobi reprodukcja wspaniałego obrazu Wacława Nowiny-Przybylskiego „Górnoślązacy". Ilustracje w tekście poświęcone przeważnie pamięci r. 1863. Treść literacka opracowana bardzo troskliwie.

Z polskiego Tow. Przyrodników im Kopernika. Na posiedzeniu dnia 18 i 26 bm. wykładał dr. M. Huber o „Czasie, przestrzeni, materji i Kosmosie w świetle einsteinowskiej teorji". Niezwykle zawiłą tę teorję, mało dostępną nawet umysłom ścisłego rozumowania należycie przygotowanym objaśnił prelegent w sposób możliwie jasny i przejrzysty i doszedł wreszcie do wniosku, że pod względem fizycznego znaczenia da się nowa teorja, przeistaczająca z gruntu nasz pogląd na ustrój świata zjawisk fizykalnych, zestawić chyba tylko z nauką Kopernika.

V. Zjazd Rady Konserwatorów w Warszawie. W dniach 17—21 b. m odbył się w Warszawie piąty z kolei Zjazd Rady Konserwatorów Min. sztuki i kultury, na którym omówiono restaurację fresków z XIV. w. w kościele św. Jana w Gnieźnie, tryptyku budzentyńskiego z początku w. XVI, sprawę zamierzonej konserwacji słynnego obrazu Rubensa w kościele św. Mikołaja w Kaliszu, rozpoczętej naprawy uszkodzonych w sierpniu u. r. witraży średniowiecznych w katedrze włocławskiej, oraz sprawę muzeów prowincjonalnych.

Ze spraw szerszy ogół interesujących, podniesiono sprawę zabytkowych pałaców i zamków, oraz kwestję warszawskich gmachów reprezentacyjnych: Zamku, Łazienek i Belwederu.

Zdecydowano, że Łazienki wraz z Białym Domkiem służyć mogą do celów reprezentacyjnych jedynie w razie przyjęć wyjątkowo uroczystych. Inne budynki, w skład kompleksu Łazienkowskiego wchodzące, wskazane są jako pomieszczenia dla gości Rzeczypospolitej. Park Łazienkowski odzyskać winien dawny swój charakter stylowy przez połączenie go z Agrykolą i parkiem Sieleckim. Reprezentacyjny charakter Zamku Królewskiego powinien być bezwzględnie utrzymany, a w części sal pomieścić zbiory sztuki plastycznej, by nadać im charakter zabytkowo-reprezentacyjny. Poruszono nadto sprawę teatru prowincjonalnego i włościańskiego, chórów włościańskich, rozwoju przemysłu artyst. ludowego, muzeów prowincjonalnych i t. d.

Zygmunt Lubartowicz. „Taniec paskarski, czyli Satyry dzisiejsze". Nakładem drukarni Borka.

„Nic mego niema na świecie,
choć czynię przez lat tak wiele,
a jednak jak bogacz przecie
uśmiechem się z wami podzielę.

A że wzrósł między różami
gdzie głogi kwitły i ciernie
a więc dzieląc się z wami
i łzy obdzielam też wiernie".

Ten wiersz może służyć jako motto dla całego zbiorku takich satyr. W nich maluje obraz stosunków barwami wyrazistemi a każde zdanie, każda myśl wyszarpana z przeżyć dzisiejszego dnia. Lubartowicz w całym szeregu satyr bije mocnym policzkiem słowa w porządki, w zło, które się tak wszechwładnie rozpanoszyło. Nikogo nie oszczędza, sięga wyżyn i zdziera bezlitośnie z łajdackich piersi szmaty obłudy, dobiera się do nizin i wszędzie chłoszcze zgniliznę, która zatruwa zdrową duszę narodu, gryzie ironją, ale częściej skowytem prawdziwego bólu. Śmieje się przez łzy, płacze śmiechem, który wybucha ze słów i pada na pierś wiersza we łzy. Jest w nich śmiech do rozpuku, jest żart, dowcip, ale jakby spowity w jęk bezdomnych nędzarzy.

Te satyry byłyby bardzo wesołe, gdyby nie były tak tragicznie prawdziwe i tak bardzo — bardzo smutne.

Otwarcie I wystawy Związku artystów-plastyków.

(P) Psia pogoda była przyczyną, że sale Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nie zapełniły się tłumem publiczności o wiele liczniejszym, niż ten, jaki wczoraj zjawił się na otwarcie I wystawy Związku artystów-plastyków. O godz. 11 przed południem nastąpiło otwarcie wystawy, które zagaił przemówieniem Stanisław **Batowski**, prezes Rady Sztuki dla wschodniej Małopolski.

Mówca podniósł, że Związek artystów-plastyków, który w dniu tym objawia swoją działalność pierwszą wystawą, powstał przed rokiem, jako oddział małopolski ogólnej polskiej organizacji zawodowej, której zadaniem jest z większą, niż się to działo dotychczas energją szerzyć kult i zrozumienie sztuki na naszych kresach. Programem Związku niech będzie ta wystawa, wynik pewnych usiłowań i zamierzeń, gdzie obok starszych od paru dziesiątek lat pracujących we Lwowie artystów stają w szeregu talenty młode i dziś już wiele obiecujące.

Mówca wspomniał o stratach jakie poniósł Związek w osobach ś. p. St. Reychana, Włodz. Błockiego i K. Stefanowicza.

Zwróciwszy uwagę na tradycję, jaką posiada Lwów w dziejach kultury i sztuki, p. Batowski dał wyraz ubolewania, iż warunki tak bardzo się obecnie pogorszyły. Brak pomieszczenia — kończył mówca — a zarazem brak zainteresowania się losem artystów i ich prac zmusiło nas do urządzenia wystawy w salach, posiadających jak najgorsze warunki. Niechaj więc to liczne grono przyjaciół i znajomych, które nas wita w dniu dzisiejszym, doda nam otuchy w naszej pracy, niosąc jednocześnie nadzieję lepszej przyszłości i świetniejszego rozwoju kultury ukochanego grodu".

Wciąż napływająca publiczność z zainteresowaniem zwiedzała wystawę, pełną dzieł pierwszorzędnych artystów. O wystawionych tam pracach napiszemy wkrótce obszerniej.

Z MUZYKI.

Nikt nie zaprzeczy, że intensywność wrażenia, jakie odnosimy z popisu wirtuoza, zależną jest również do pewnego stopnia od chwilowego usposobienia artysty. Tym „dyspozycjom" podlegają najwybitniejsi nawet artyści, ci właśnie może najbardziej. Stwierdzenie tego faktu łączy się bezpośrednio z referatem o ostatnim koncercie Śliwińskiego (środa 26 b. m.) Znakomity ten wirtuoz i niezrównany chopinista odnosi często swemi wspaniałemi interpretacjami okazałe sukcesy, lecz nie zawsze wywołać może — jak podczas środowego wieczoru — tak jednogłośny zachwyt. To już rzecz usposobienia, a po części też umiejętnie zestawionego programu. Podkreślam więc, że nigdy może gra słynnego pianisty nie wywarła głębszego i potężniejszego wrażenia.

Wykonanie pierwszego numeru, nad zwyczaj poetycznej fantazji Schumanna op. 17, wykwitne nad wyraz, stanowiło — jako essencja uduchowienia — prawdziwe arcydzieło sztuki odtwórczej; i tak mógłbym o każdej bez wyjątku części ówczesnego programu wyrazić się pochlebnie, gromadząc superlatywy o entuzjastycznej treści. Szczupłe ramy sprawozdania wykluczają tak szczegółową ocenę, zaznaczę więc tylko heroiczny rozmach i tytaniczną siłę interpretacji chopinowskiego poloneza As-dur i głębokie, owiane poetycznym nastrojem przejęcie, towarzyszące nokturnowi Chopina op. 62, oraz przepięknym „Harmonies du soir" Liszta. Tegoż autora „Valse Mephisto" był niezawodnie kulminacyjnym momentem przepysznych produkcji i zarazem niezwykłego sukcesu. Między licznymi dodatkami zajęła pierwsze miejsce czarująco odegrana transkrypcja z Ryszarda Wagnera „Tristana" („Isoldes Liebestod"). Trudno zamilczeć, że artysta musiał nieraz z konieczności „kokietować" zbyt silnym tonem w kantylenach, zważywszy, że niemożliwie ograny już fortepian koncertowy dać może pełne brzmienie niestety tylko przy użyciu „fortissima" i przy wielkim wysiłku uderzenia. Bo to już fortepian — „wojenny"....

*

Wieczór kameralny z współudziałem pp.: pianisty W. Webera, skrzypka J. Ostnera i wiolonczelisty A. Komorowskiego (24 b. m. w sali Izby rękodzielniczej) wypadł w całości dobrze. Program obejmował wyłącznie dzieła Beethovena; sonaty Es-dur i A-moll oraz często grywane u nas Trio C-moll. Wykonanie sonat na skrzypce i fortepian, niewątpliwie poprawne, lecz w rytmice i akcentach cokolwiek mdłe — chciało powiedziałbym anemiczne — świadczyło o zrozumieniu artystów, lecz głębszego wrażenia wywrzeć nie mogło. Zupełne natomiast uznanie należy się doskonałemu zespołowi kameralnemu za Trio, w niem bowiem zajaśniały perliste pasaże fortepianowe p. Webera, piękna miejscami kantylena p. Ostnera i ładny, pełny ton wiolonczelisty p. Komorowskiego, młodego artysty frazującego umiejętnie. Zespół dobrze zgrany odznaczał się werwą i pewną brawurą, które wywołały u słuchaczów szereg wrażeń dodatnich i w następstwie sporo gromkich oklasków.

*

W bieżącym tygodniu wykonano w teatrze miejskim ponownie „Skowronka", operetkę Fr. Lehara w obsadzie po części odmiennej: partję Małgosi śpiewała tym razem p. Dora Helen. Stosownie do zasady jednego z krytyków francuskich *Comparaison n'est pas raison* unikam wszelkich porównań z poprzednią na lwowskiej scenie kreacją p. Miłowskiej, a zaznaczę tylko sukces p. Dory Helen, rzetelnie zasłużony, oparty o doskonałą, pełną zrozumienia grę sceniczną, obfitą w szczegóły subtelnie opracowane.

Ponętna aparycja nadała ponadto tej postaci Małgosi dużo sympatycznego wdzięku. Wokalne wykonanie partji, pod względem rytmiki poprawne, nie pozostawiało nic do życzenia, a humor p. Dory Helen i umiejętnie wygłoszone ustępy prozy przyczyniły się do udatnej kreacji.

Paniom Brzeskiej i Kasprowiczowej, oraz pp. Kuligowskiemu i Foleńskiemu nie szczędzono i tym razem oklasków i objawów uznania.

*

W sali Sokoła zapełnionej szczelnie odbył się dnia 23 b. m. popis choreograficzny p. Maryli Gremo z współudziałem — w części muzycznej — pianistki p. Dory Bromberg-Aszkenazy. Produkcje młodziutkiej Gremo, to nie tańce, to raczej tylko rytmy muzyki we formie tańca podane, wysuwające na pierwszy plan piękno muzyczne, a nietylko zręczność i brawurę tancerki. To połączenie sztuk w równej mierze zadawala widza i słuchacza, tembardziej, że niepospolity talent panny Gremo nadaje tym tańcom cechę produkcji wprost interesującej. Dodaję, że to tańce nie są banalne; to muzyka kompozytorów częstokroć poważnych, połączona z ilustracją taneczną.

Ruchy p. Gremo, zawsze estetyczne, podobne do umiejętnie zaokrąglonej frazy muzycznej, mogą istotnie zachwycić widza, tak doskonale zastosowane są do danej muzyki. Dlatego tkwi w tych produkcjach coś więcej jak zwykły popis choreograficzny.

P. Bromberg-Aszkenazy wykonała biegle i ze zrozumieniem szereg utworów poważniejszych, między nimi etiud As-dur Chopina.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Związek młynarzy polskich.

W dniu 16 stycznia r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu głównego Związku Młynarzy Polskich. Przewodniczył prezes St. Pytlewski, pióro trzymał red. K. Walewski.

Początkowo dyskusja toczyła się nad sprawą pobierania wynagrodzenia za przemiał w naturze w związku zamierzonym przez Ministerstwo Aprowizacji wydaniem zakazu tego rodzaju regulacji należytości przemysłowej. Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za zniesieniem stworzonej przez warunki wojenne szkodliwej ingerencji państwowej w sprawy przemysłowe, podkreśląc że t. zw. „miarka", anuluje nieporozumienie między młynarzem, a producentem na tle wynagrodzenia za przemiał i dozwala przemysłowi młynarskiemu utrzymanie równowagi między pobieranem wynagrodzeniem a zmiennemi warunkami rynkowemi.

W dyskusji poruszono również kwestję rozwoju młynarstwa na Górnym Śląsku stwierdzając, iż wyższy poziom techniczny tamtejszych młynów i tańsze warunki produkcji mogą w przyszłości wytworzyć obawy poważnej konkurencji młynów górnośląskich z młynami b. Kongresówki.

Następnie referował sprawy podatkowe red. Walewski, wykazując konieczność energicznej interwencji pracy Związku nad uregulowaniem systemu podatkowego w stosunku do przemysłu. Na wniosek referenta wybrano Komisję do spraw podatkowych, której zadaniem będzie działalność w dziedzinie podatkowej i opracowanie memorjału w sprawach podatkowych przy uwzględnieniu następujących wytycznych:

1. Przy rozkładzie podatków tak zw. gminnych i komunalnych na przedsiębiorstwa przemysłowe uczestniczyć winni w odnośnych komisjach przedstawiciele danego przemysłu;

2. Samowolne stosowanie przez większość gmin przerachowywanie przedsiębiorstw młynarskich na morgi winno być zabronione w interesie przemysłu i braku odpowiednich podstaw do takich obliczeń.

3. Podatki skarbowe winni być obliczane na zasadzie rzeczywistych dochodów i produkcyjności danego przedsiębiorstwa, wykazanych, przez księgi, świadków i t. p. z uwzględnieniem lokalnych warunków zarobkowych.

4. Podatki tak zwane przemysłowe od młynów muszą być obliczane na pewnej ogólnie przyjętej normy (ilości przemiału, złożeń i t. p.).

5. Należy dążyć do prawnego zapieczenia się przed licznemi faktami przeciążenia płatniczego młyna, przyczem właściciel tego

opłaca podatek w wysokości połowy, a nawet trzy czwarte całkowitej sumy nałożonej na ogół mieszkańców gminnych.

Poczem w dyskusji nad wnioskami omawawiano między innemi projekt Chmielnickiego z Kalisza — wymiany węgla na zboże zagraniczne.

Wreszcie na wniosek dyr. handlowego p. Jana Płodowskiego jednogłośnie uchwalono wyasygnować 100 000 Mk. na plebiscyt górnośląski.

Zboże. Wczoraj wysłano z portu gdańskiego 40 wagonów mąki do Warszawy i 40 wagonów żyta do Sosnowca.

Spadek kursu guldena holenderskiego Koła rządowe i finansowe Holandji, jak również prasa tamtejsza zajmują się w ostatnim czasie sprawą silnego spadku kursu guldena holenderskiego w stosunku do dolara amerykańskiego. Spadek ten trwa już od końca 1918 roku, t. zn. od czasu zawieszenia broni. Jeszcze w lipcu 1918 r. dolar amerykański notowany był w Amsterdamie fl. 1.93, obecnie zaś (9 grudnia) kurs jego wynosi fl. 3.28, podczas kiedy przed dwoma tygodniami dochodził do 3 37 fl., czyli o fl 0 89 powyżej parytetu złotego, wynoszącego fl 2.48¾.

Przyczyną spadku waluty holenderskiej w stosunku do waluty amerykańskiej jest głównie niekorzystny bilans handlowy, spowodowany znacznym przywozem z Ameryki zboża a swojego czasu i węgla, oraz zubożenie Niemiec, co powoduje zastój w eksporcie holenderskim.

— Olbrzymie zapasy. Według doniesień z Waszyngtonu, dnia 10 b. m. znajdowało się w magazynach Stanów Zjednoczonych 120 miljonów buszli pszenicy.

Spadek cen na rynku światowym. Miarodajne depesze handlowe z Hagi donoszą o znacznym spadku cen kawy, kakao i ryżu; depesze kopenhagskie zwiastują spadek cen mydła i masła. Równocześnie telegrafują z Nowego Yorku, iż należytości za przewóz węgla zostały zmniejszone do połowy.

Spadek ceny soli. Według informacji otrzymanych przez *Przegląd Wieczorny* Ministerstwo skarbu zdołało wprowadzić eksploatację soli kamiennej w Polsce na tory bardziej normalne.

Wiadomo, że przez czas dłuższy koszta produkcji soli kamiennej w kopalniach polskich były tak wysokie, że musiano sprowadzać sól z Niemiec i ta sól kosztowała taniej, aniżeli sól polska.

Obecnie ten stan rzeczy zmienił się gruntownie. Cena soli polskiej spadła i jest względnie niską nawet w dzisiejszych stosunkach walutowych.

Również wzrosła produkcja soli kamiennej. Dzięki temu Polska sprzedaje swoją sól już zagranicę. Na razie głównym odbiorcą polskiej soli jest Jugosławja.

Środki, przedsięwzięte za granicą przeciwko drożyźnie.

(Wykład dla pracowników Francuskiego Urzędu Kontroli Cen.)

I Wzrost kosztów utrzymania, jeden z wyników wojny, jest zjawiskiem ekonomicznem, dotkliwie odczuwanem we wszystkich krajach wojujących i neutralnych. Zarówno rządy państw koalicyjnych jak i centralnych zmuszone były zająć się tem zjawiskiem i starały się je usunąć odpowiedniemi środkami Badanie tych środków obrony przeciwko drożyźnie ciekawe jest zarówno z punktu widzenia praktycznego i naukowego. Z jednej strony wskazuje ono środki, jakie, być może i my będziemy musieli z kolei zastosować, z drugiej zaś pozwala nam stwierdzić, że nawet w okresie najostrzejszych kryzysów, rządy tylko w ostateczności wyrzekają się swego charakteru specyficznego, albo, ściślej mówiąc, swych zwyczajów politycznych

Tak więc w Niemczech, kraju dyscypliny i ścisłej reglamentacji, środki ograniczające wolność handlową były przedsięwzięte, jak gdyby instynktownie, od pierwszego dnia wojny W Anglji natomiast rząd zgodził się odbylić od tradycyjnej polityki *laissez faire*'yzmu dopiero pod nieugiętą presją wypadków oraz wobec przejawów niezadowolenia mas ludowych.

We wszystkich krajach środkiem naj najpowszechniej stosowanym była taksa, środek mechaniczny i brutalny, empiryczny i bardzo często zawodny. W dziedzinie zjawisk ekonomicznych, gdzie trzeba się liczyć z naturą ludzką i jej zastarzałemi nawyknieniami, działanie władzy prawodawczej jest bardzo ograniczone; doświadczenie ze stosowaniem taksy w różnych krajach jeszcze raz stwierdza, że siła „praw nie wytrzymuje naporu przemocy faktów".

Środki, przedsięwzięte w Niemczech.

I. Środki zasadnicze.

a) Niemcy. które przygotowały się do wojny ekonomicznej tak samo drobiazgowo jak i do walki militarnej, zaraz w pierwszych dniach wojny zarządziły powszechny spis zapasów żywności we wszystkich krajach związkowych. Spisu tego dokonano u wszystkich wytwórców, kupców i spekulantów. Deklarowanie posiadanych zapasów nakazane było pod rygorem surowej odpowiedzialności, gdyż na spisie tym rząd opierał bardzo daleko idące nadzieje. Nadzieje te, rzecz prosta, nie spełniły się w całości: zwyżka cen zaczęła się ujawniać już w końcu 1914 roku, tem nie mniej, spis powszechny miał duże znaczenie z tego względu, że stanowił podstawę, na której oparła się cała reglamentacja późniejsza.

b) Nie biorąc sam we własne ręce inicjatywy, rząd niemiecki spożytkował instynkt zrzeszeniowy, właściwy rasie germańskiej. Każdemu wiadomo, do jakiego stopnia skłonnią są Niemcy łączyć się w związki wszelkiego rodzaju korporacje. Od pierwszych miesięcy wojny to poczucie potrzeby łączności jeszcze się bardziej wśród Niemców spotęgowało. Bez współdziałania rządu powstały bardzo liczne „Towarzystwa Aprowizacyjne początkowo prywatne. Towarzystwa te wkrótce przekształciły się na organy urzędowe. Najpoważniejszem z pośród nich jest „Centralne Towarzystwo Zakupów" z siedzibą w Berlinie. Towarzystwo to. robiące dwieście do trzystu miljonów marek obrotu miesięcznie *), uznane zostało przez państwo za instytucję użyteczności publicznej i otrzymało bardzo daleko idące przywileje, jak np: prawo pierwokupu rekwizycji, a nawet — dla niektórych artykułów pierwszej potrzeby — prawo ustanawiania cen.

Pozatem zaczęły się mnożyć kooperatywy, mające na celu zakupywanie hurtowe artykułów pierwszej potrzeby i odsprzedawanie ich po niskich cenach spożywcom. Państwo nie inicjowało tych ugrupowań rola jego polegała tylko na uznawaniu ich, popieraniu i nadawaniu im prawa pociągania do odpowiedzialności spekulantów, usiłujących sparaliżować ich akcję,

c) Prawo z dnia 4 sierpnia 1914 roku upoważnia rząd niemiecki do ustanowienia cen maksymalnych na wszystkie artykuły żywnościowe.

d) Rozkazem cesarskim z dnia 25 go września 1915 roku powołane zostały do życia *Preisprüfungsstellen* — urzędy, mające nadzór nad cenami Urzędy te powstały obowiązkowo w gminach powyżej 10.000 mieszkańców, w gminach miejskich zaś w miarę potrzeby składały się one w połowie z wytwórców i w połowie ze spożywców. Zadanie ich było potrójne:

1. ustanawianie cen w zależności od warunków;

2 nadzór nad handlem i karanie wykroczeń;

3. wyjaśnianie spożywcom przyczyn wzrostu kosztów utrzymania i uświadomienie ich co do konieczności ograniczeń żywnościowych oraz co do wyników, jakie można osiągnąć drogą ścisłego przestrzegania praw i rozporządzeń aprowizacyjnych.

Urzędy te mają prawo dokonywania rewizyi, ograniczone jedynie tajemnicą zawodową. Rada centralna, zasiadająca w Berlinie, ma za zadanie sprawować kontrolę i kierować działalnością tych urzędów oraz udzielać wszelkich informacyj Dyktatorowi Żywnościowemu.

2 Środki specjalne.

Prawo z dnia 25 września 1915 roku upoważnia gminy do wydawania przepisów w zakresie prowadzenia handlu oraz zaleca im popierać wszelkiemi sposobami zakładanie kooperatyw.

Środki te zostały wzmocnione w roku 1915 i 1916: rządy państw związkowych upoważnione zostały do przelewania władzy gmin w dziedzinie ekonomicznej na biura municypalne lub okręgowe oraz do tworzenia przymusowych związków przemysłowców, względnie kupców.

Rozporządzenie z dnia 24 czerwca 1915 roku nakazuje wywieszanie cen i określa bardzo surowe kary za nielegalne gromadzenie towarów oraz za sprzedawanie ich po cenach wygórowanych: grzywny do wysokości 10 000 marek, więzienie od jednego do sześciu lat, utrata praw cywilnych; w żadnym wypadku (z wyjątkiem okoliczności łagodzących) kara nie może być niższa od podwójnego nielegalnie osiągniętego zysku. Pozatem, towary znalezione na składzie ulegają konfiskacie, przyczem o wywłaszczeniu decyduje władza administracyjna, bez uciekania się do sądu. Ukarani kupcy tracą prawo prowadzenia handlu, i to nietylko w dziale dotychczasowym, ale i w jakimkolwiek innym, który zechcieliby prowadzić w przyszłości.

Z powyższego widzimy, jak usilnie walczyły Niemcy z drożyzną. A jednak wysiłki te nie były uwieńczone pełnem powodzeniem: prasa niemiecka zapełniana była stale skargami na brak żywności i wzrost cen.

Hourticq.

*) Cyfry te dotyczą roku 1918. — Przypisek tłumacza.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Nowe ordery.

Warszawa. Zatwierdzone zostały ostatecznie przez Radę Ministrów wzory orderów w Polsce Orła Białego i Bene Meranti. Pierwsze wzory orderu ofiarowano Naczelnikowi Państwa jako prezesowi kapituły tych orderów. Kilka pierwszych orderów zamierza Naczelnik Państwa wziąć ze sobą do Paryża.

Z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj przedstawiciele związków zawodowych przedstawili Prezydentowi ministrów groźę strajku kolejowego i rolnego i zażądali interwencji Rządu.

P. Niedziałkowski powrócił z Paryża, gdzie mu się udało pozyskać socjalistów francuskich dla spraw polskich, między innymi dla sprawy Wilna.

P. Dymowski wystąpił ze Zjednoczenia mieszczańskiego.

Dzienniki podają: Z Naczelnikiem Państwa udają się do Paryża: Ministrowie Sapieha i Sosnkowski, podpułk. Długoszowski, dyrektor Przeździecki. adjutanci Naczelnika Państwa, dr. Pietrzyński i inni.

Warszawa. Naczelnik Państwa przyjął delegację prezydjum Rady narodowej księstwa Cieszyńskiego, złożoną z pp. Bobka, ks. Londzina, Regera i prezydenta sądu w Cieszynie, Bochenka. Delegacja wręczyła Naczelnikowi Państwa pierwszą odznakę za obronę Śląska Cieszyńskiego, ustanowioną jeszcze przed dwoma laty przez autonomiczną Radę narodową Ks. Cieszyńskiego. Wraz z odznaką deputacja wręczyła Naczelnikowi adres hołdowniczy.

Warszawa. W kołach sejmowych rozeszła się wczoraj pogłoska, że Rząd polski wpadł na ślad niesłychanego skandalu giełdowo-bankowego. *Naród* dowiaduje się, że niezależnie od spekulacji zniżkowej Niemiec, na zniżkę marki polskiej grał także jeden z banków warszawskich, niedawno założonych i grę tę uprawiał systematycznie od kilku miesięcy. Marki przemycano w automobilach przez Czechy. Władze skarbowe wdały przychwycić kontrabandę 80 miljonów marek polskich.

Warszawa. Poseł angielski Miller przybył do Warszawy.

Wzmocnienie straży na Górnym Śląsku.

Bytom. W przyszłym tygodniu ma nastąpić silne wzmocnienie straży granicznej na G. Śląsku przez wojska koalicyjne od strony Polski i Niemiec.

Gdańsk. Radca stanu Wannow wygłosił przemówienie, zachęcające do organizowania i ćwiczenia ludności niemieckiej na wypadek potrzeby obrony niemieckiego Gdańska przed Polską.

Telegramy P. A. T.

Uznania i sympatje.

Paryż. Rada Najwyższa 30 stycznia b. r. uchwaliła uznać *de jure* Łotwę i Estonię, a Litwie wyrazić sympatję, wstrzymując się od uznania Francja przeciwstawia się angielskim tendencjom, mającym na celu wycofanie wojsk z Polski i z Wilna.

Rezultat konferencji paryskiej.

Paryż. Międzykoalicyjna konferencja przyjęła układ w sprawie rozbrojenia i odszkodowań jakoteż w sprawie pomocy dla Austrji. Ostatnia uchwała przewiduje utworzenie syndykatu finansowego z kapitałem 200 miljonów franków przy udziale mocarstw. Konferencja przyjęła także sprawozdanie o rozbrojeniu Niemiec, oznaczające ostateczny termin na dzień 1 lipca b. r. Na wypadek niewypełnienia zobowiązań przez Niemcy, będą zastosowane postanowienia przymusowe: 1 Przedłużenia terminu opróżnienia obszarów nadreńskich, 2. obsadzenia nowych obszarów, 3. wprowadzenie opłat celnych nad Renem. Konferencja rozwiązała się o godz. 3 45 min popoł.

Warszawa. Misja dyplomatyczna gruzińska w Warszawie komunikuje, że Rada Najwyższa uznała 27 b. m. Gruzję *de jure*.

Warszawa. Urzędowy akt uznania Łotwy przez Rząd Polski w Rydze wywołał ogólną radość. W chwili, gdy łotewski wiceminister spraw zagr. przybył do gmachu poselstwa polskiego, aby złożyć podziękowanie, olbrzymi tłum publiczności wznosił okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Paryż. Z Berna komunikują, że zgromadzenie szwajcarskiej partji socjalistycznej odrzuciła 25 224 głosami przeciw 8724 projekt przystąpienia do trzeciej międzynarodówki.

Ryga. Z powodu uznania Łotwy odbyło się uroczyste posiedzenie konstytuanty łotewskiej przy udziale ministrów, reprezentantów państw obcych i bardzo licznej publiczności. Prezydent wyraził wdzięczność dla państw zagranicznych, którzy uznali Łotwę i wyraził radość że wielkie ofiary narodu łotewskiego i waleczne czyny armji łotewskiej nie poszły na marne. Zgromadzenie uchwaliło wysłanie telegramów dziękczynnych do państw uznających Łotwę między nimi do Polski.

Gdańsk. Nowym prezydentem parlamentu gdańskiego wybrany został prof. Matthey. jeden z przywódców narodowej partji niemieckiej.

Nauen. Z Nowego Jorku donoszą, że utworzył się tam komitet dla obrony mniejszości narodowych i religijnych w Europie. W skład komitetu między innymi wchodzą: Taft, Briand, Hoover, kardynał Gibbons i Morgenthau.

Nauen. Wedle ostatnich wiadomości potwierdza się doniesienie o różnicach zapatrywań między Leninem i Trockim w sprawie podpisania układu handlowego z Anglją. Ponadto kwestję sporną pomiędzy obu politykami stanowią związki zawodowe. które Trocki pragnie usunąć, Lenin zaś pozostawić.

Karlsberg. Parlament szwedzki uchwalił ustawę przyznającą kobietom wszelkie prawa polityczne na równi z mężczyznami. Kobietom przyznano prawo wstępu do wszystkich urzędów.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Sytuacja giełdowa.

(z) Na giełdach panuje w dalszym ciągu zastój i silna rezerwa.

Wpływa na to jutrzejszy wyjazd Naczelnika Państwa i wiadomości o bliskiem sfinalizowaniu rokowań ryskich.

We Lwowie również rezerwa na giełdzie.

Jedynie dolary są poszukiwane a to przez spekulantów rumuńskich, którzy przybyli do Lwowa i wykupują dolary aż do 8 40. Kurs oficjalny 6 20.

Kilku spekulantów rumuńskich aresztowano.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Ogłoszenia urzędowe.

Spadki.

A 269/16/3. Dnia 1 maja 1915 zmarł w Borszczowie ś. p. Nykołaj Tanasijczuk Andrija z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli za kodycyl uznanego. Ponieważ miejsce pobytu syna spadkodawcy Hrycka Tanasijczuka nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w ciągu roku zgłosił się w tut. sądzie i wniósł deklarację do spadku, w przeciwnym bowiem razie zostanie przeprowadzony przewód spadkowy z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionym dla niego kuratorem Katarzyną z Blaseckich Tanasijczuk.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 13 listopada 1920. (789 2—3)

Ogłoszenie.

Wezwanie do zgłoszenia się spadkobierców cudzoziemka Magdalena Resch, kucharka, Wiedeń, Hauptstrasse I, zmarła dnia 13 kwietnia 1919 nie wyznaczając żadnego spadkobiercę. Wzywa się wszystkich spadkobierców i wierzycieli, którzy sobie jakie prawa roszczą do spuścizny o zgłoszenie się do 10 maia 1921 w podpisanem sądzie.

Sąd powiatowy „Landstrasse", Odds. V.

Wiedeń, 10 stycznia 1921. (816 1—3)

Amortyzacje.

T. 506/20. Edykt. Na wniosek Jakoba Philippa w Buczaczu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących wnioskodawcy podczas pożaru spalonych weksli: 1. Włodzimierz Prusak i Witold Stefanis na 1000 kor. płatne 8 lipca 1914. 2. Witold Stefanis i Jan Pelich na 2000 kor płatne 4 listopada 1914. 3. Salamon i Józef Binder na 500 kor. płatne 12 lipca 1914. 4 Mende Goliger i Falis Szkolnik 800 kor. 4 pazdziernika 1914 5. Falik Szkolnik i Leon Kriegel na 500 kor. płatne 1 sierpnia 1914. 6 Aleksander i Pep Coller na 225 kor płatne 31 lipca 1914 7 Feibisch Ringelblum na 118 kor. płatne 4 sierpnia 1914. 8 Salomon Schulman na 800 kor płatne 8 października 1914 9. dr. Anosler i dr. J. Massler na 2100 kor. płatne 1 lipca 1914 10. dr. A. Mesler i dr. J. Mesler na 2000 kor. płatne 1 lipca 1914. 11. Israel Schmidt na 300 kor. płatne 26 grudnia 1914. 12. Karol Langer i tow. na 200 kor. płatne 12 lipca 1914 13. Edmund Scherrer i towarzysz na 300 koron. płatne dnia 8 lipca 1914. 14 dr. E Fränkel i towarz. na 300 koron płatne 3 listopada 1914. 15. dr. Alfred Spierer i tow. na 300 kor płatne 10 września 1914 16. Abraham Welech i tow. 1200 kor. płatne 2 stycznia 1915 17. Karol Langer i tow. 200 kor. płatne 10 października 1914. 18. Oskar Kaufman i tow. na 120 płatne 8 sierpnia 1914. 19. Alter Haber i tow. na 1000 kor. płatne 24 września 1914. 20 i 21. Heinrich Nacht 200 i 150 kor. 1 sierpnia 1914. 22. Hersch Landes na 200 kor. płatne 21 września 1914 23. Hersch Eisenberg na 200 kor. płatne 4 października 1914. 24 Heinrich Nacht senior na 400 kor. płatne 4 listopada 1914 25. Abraham Weintraub i tow. na 600 kor płatny 22 września 1914. 26. Józef Blutreich na 886 kor. 1 listopada 1914. Wszystkie weksle płatne były w Buczaczu data wystawienia tych weksli niewypełniona. Posiadacza powyższych weksli wzywa się, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ogłoszenia edyktu w przeciwnym razie weksle te za nieważne uznane zostaną.

Sąd okręgowy oddz. IV.

Stanisławów, 15 września 1920. (754)

T. 172/19 (3). Edykt. Na wniosek Prokuratorji Skarbu we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo z posiadania gr. kat. Urzędu parafjalnego w Turylczu zagubionych książeczek wkładkowych a to: 1. Nr. 4381 na 281 kor. 27 hal zastrzeżonej na fundację mszalną Kiryły Jurczuka przy gr. kat. cerkwi w Turylczu. 2. Nr. 5314 na 6 kor. 43 hal. zastrzeżonej na fundację mszalną Józefa i Pauliny Janewskich przy gr. kat. cerkwi w Turylczu. 3. Nr. 5181 na 3 kor. 36 hal. zastrzeżonej na fundację mszalną Adama Rusynczuka przy gr. kat. Cerkwi w Turylczu. 4. Nr. 2324 na 90 hal. zastrzeżonej na fundację mszalną Adama Rusynczuka przy gr. kat. Cerkwi w Turylczu. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edytku w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 10 stycznia 1920 (770)

T. 416/20 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mikołaja Marynowicza właściciela dóbr w Siedliskach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy mały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa l. 5860 na kwotę 18.974 kor. czyli 12.927 Mk 95 fen. Towarzystwa zaliczkowego w Jaworowie na rzecz wnioskodawcy wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 18 grudnia 1920 (794)

T. 428/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eugenji Olearczyk w Przemyślu ul. Grunwaldzka 124 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, ażeby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przeddłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Przemyskiej kasy oszczędności Nr. 19520 na zastawione 2 złote pierścienie z szafirami 2 kulce srebrna bransoleta z wisiorkiem, łańcuszek damski za 400 Mkp. na nazwisko wnioskodawczyni.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, dnia 13 grudnia 1920. (798)

T. 1/20 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji Skarbu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa kasy oszczędności miasta Sokala Nr. 10305 na 200 kor. opiewająca stanowiąca zapis ś. p. Anny Romanowskiej na rzecz gr. kat. cerkwi w Sokalu.

Sąd okręgowy, cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 29 marca 1920. (823)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 176/20/4. Stefan Guła syn Józefa i Anny urodzony w Nagorzance dnia 26 grudnia 1892, przestrzelony przypadkiem kulą karabinową w piersi zmarł w Niżniowie dnia 13 lipca 1919. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Petroneli Guła, rolniczki w Nagorzance, postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 kwietnia 1921 albo sądowi, albo dr. Ludwikowi Grzybowskiemu, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 20 grudnia 1920. (820)

T. 168/20/3. Antoni Zubczyk, syn Tomasza i Marji, urodzony w Milowcach dnia 17 listopada 1891 r., żołnierz 36 p. obrony krajowej w bitwie pod Pauchowem koło Złoczowa z końcem roku 1915 zaginął i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Rozalji, ze Szczyszynów Zubczyk, rolniczki w Milowcach, postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego, oraz małżeństwa jego zawartego w Milowcach dnia 9 lutego 1918 z Rozalią Szczyszyn za rozwiązane. Wiadomości o powyż wymienionym należy udzielić sądowi, lub dr. Izydorowi Kosowerowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Antoniego Zubczyka, syna Tomasza, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 18 grudnia 1920. (236 1—3)

T. 103/20/4. Stefan Byk, syn Teodora, urodzony w Byczkowcach, 25 stycznia 1889, żołnierz 22 pułku piechoty, w jesieni 1917 zachorował w Albanii na malarję i po wzięciu go do szpitalu w Podgorzycy brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Aleksandry Byk z domu Bandura, rolniczki w Skorodyńcach postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Izydorowi Kosowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Byka, syna Teodora, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 21 grudnia 1920. (235 1—3)

T. 524/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Maksymów syn Semka z Kazimierówki pow. Złoczów powołany został z wybuchem wojny światowej do służby wojskowej do dziś nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął co potwierdza również poświadczenie urzędu gminnego w Kazimierówce. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto na prośbę Julji Maksymów wdraża się postępowanie celem uznania Józefa Maksyma za zmarłego, zaginionego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi, p. dr. Moszyńskiemu w Złoczowie którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Józef Maksymów mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, d. 27 grudnia 1920. (679)

T. 513/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Łeśków gospodarz w Remizowicach pow. Złoczów powołany do służby wojskowej dnia 1 sierpnia 1914 i od tego czasu ślad po nim zaginął co poświadczył Urząd gminny w Remizowcach. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Hanki Łeśków wdraża się postępowanie, celem uznania Michała Leśkowa za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Sternschussowi adwokatowi Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Michał Łeśków żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 2 grudnia 1920. (385)

T. 465/20/1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szwarek syn Józefa gospodarz z Zarwanicy pow. Złoczów powołany w sierpniu 1914 do służby wojskowej i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął co stwierdzili świadkowie Karol Kutny i Józef Kulpa. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2. u. c. i z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. pp. przeto na prośbę Rozalji Szwarek wdraża się postępowanie celem uznania Jana Szwarka za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Werflowi adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Jan Szwarek żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 2 grudnia 1920. (384)

T. 497/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Perec gospodarz w Bełzcu pow. Złoczów syn powołany dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej dotąd nie wrócił i wszelki ślad o nim zaginął, co poświadczeniem Urzędu gminnego w Bełzcu stwierdzonem zostało. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128, Dz. p. p. przeto na prośbę żony jego Julji z Jakimow Perecowej wdraża się postępowanie, celem uznania Wasylu Pereca za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Ferflowi adwokatowi w Złoczowie, którego się ustanawia zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Wasyl żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 26 listopada 1920. (383)

T. 159/20/2. Wasyl Purnak, syn Jakóba i Marji, urodzony w Rosochaczu, dnia 27 lipca 1873, po zarządzonej ogólnej mobilizacji w r. 1914, powołany był jako żołnierz 95 p. p. do wojska i od sierpnia 1914. w którym to czasie nadesłał 3 listy nie ma od niego, ani o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie z 1 ust z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p., przeto wdraża się na prośbę Jewdochy z domu Nykolciów zam. Purnak, włościance w Rosochaczu, postępowania celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub dr. Dawidowi Marguliesowi, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie kuratorom dla nieobecnego się ustanawia. Wasyla Purnaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 r. rozstrzygnie o uznanie za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 7 grudnia 1920. (11840 1—3)

T. IV. 128/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Konstanty Strefancio urodzony w r. 1875 w Powroźniku i tam zamieszkały, jako żołnierz 20 p. p., miał w r. 1916 zginąć na froncie rosyjskim i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na wniosek Anny Strefancio postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Nowakowi, adwokatowi w Nowym Sączu, wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 13 listopada 1920. (102)

T. 141/19 (14). Kasper Makary z Kramarzówki, jako żołnierz w bitwie pod Sandomierzem w r. 1914 zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, zarządza się na wniosek Marji Makarowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Mansowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem. Kaspra Makarę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po pół roku od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 7 stycznia 1921. (534)

T. IV. 123/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Krzesak syn Tomasza i Marji, urodzony w r. 1874 w Krzyżowej pow. Żywiec, dał ostatnią wiadomość z niewoli włoskiej w marcu 1919. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Marji postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Krzesaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tuteszy na ponowną prośbę po dniu 10 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Wadowice, 19 września 1920. (552)

T. IV. 348/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Dziadek syn Andrzeja i Ewy, robotnik z Onrosci pow. Bochnia, urodzony w r. 1884 w Szczakowy pow. Chrzanów, przydzielony w r. 1914 do 16 pp., nie daje znaku życia od stycznia 1915. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Dziadek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Marcina Dziadka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 lipca 1921 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o znaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI

Kraków, 7 grudnia 1920 (508)

T. 250/20 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja z Daniluków 1 voto Zawadzka 2 voto Gelej, córka Bazylego i Marji, urodzona w Kulikowie 25 maja 1878, gospodyni, ostatnio tamże zamieszkała, została wywieziona według przeprowadzonych dochodzeń przez cofające się wojska rosyjskie w r. 1915 i przebywała we wsi Holaki Worobijówka w gub. kijowskiej do r. 1917, a od tego czasu wszelki słuch o niej zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ustawy cyw., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Jana Geleja wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 8 lutego 1903 między wymienioną a Janem Gelejem za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Łazarzowi Zionowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginioną wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 26 października 1920. (11237)

T. 54/19 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ewa z Hrycelaków Hrycelak, urodzona 20 lutego 1869, tudzież Dymitr Hrycelak syn Michała, urodzony 10 lutego 1902 w Baryczu, w listopadzie 1914 zostali uprowadzeni przez wojska węgierskie w czasie następowania wojsk rosyjskich na linję Sanu, a zatem w czasie operacyj wojennych z powodu, że Dymitr Hrycelak po cofnięciu się wojsk węgierskich za San, chodził nad brzegiem Sanu, czem zdaje się ściągnął na siebie podejrzenie szpiegostwa. Od tego czasu nie ma o nich żadnej wiadomości, musieli zatem zostać zabici. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 28 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Michała Hrycelaka postępowanie celem uznania wymienionych osób za zmarłe, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych sądowi, lub p. dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Ewę i Dmytra Hrycelaków wzywa się, aby stawili się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dali znać o sobie. Po upływie 6-mies cznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 16 października 1919 (795)

T. 160/20/2. Eustachy Niwrak, syn Andrzeja, urodzony w Czortkowie, dnia 8 maja 1875 r., jako żołnierz obrony krajowej w listopadzie r. 1914, w bitwach pomiędzy Sambororem a Siankami zaginął i od tego czasu brak o nim wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że chodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Niwrak, gospodyni w Wygnance, postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego, wiadomości o powyż wymienionym Eustachego Niwraka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy za ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 7 grudnia 1920. (11621 2—3)

T. V. 195/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karolina Pasiecznik urodzona 30 marca 1886 w Czerniolowie mazowieckim, wyjechała w r. 1908 w kwietniu na robotę do Prus, następnie do Danji, dotychczas nie wróciła, a od roku 1910 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Czerniołowie mazowieckim z dnia 20 czerwca 1920. Zeznaniem Franciszki Pasiecznik i Mikołaja Pasiecznik stwierdzono, że z treści korespondencji jaką otrzymał Mikołaj Pasiecznik w lutym 1909 od nieznanej osoby z Danji wynika, że Karolina Pasiecznik nie żyje. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowe § 24 L. 1 p. ks. ustawy cyw., przeto wdraża się na wniosek jej męża Mikołaja Pasiecznika postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Weisnichtowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionej. Karolinę Pasiecznik, o ile żyje, wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 listopada 1920. (1566 2—3)

T. V. 129/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Golec urodzony 18 maja 1885 w Draganówce pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej, oraz popadł w moc nieprzyjaciela, dostawszy się do niewoli rosyjskiej. We wrześniu 1916 r. zachorował w Bruzach gub. mińskiej, dostał się do szpitala, z którego już nie powrócił a wszelki słuch o nim zaginął, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Draganówka z 22 maja 1920 i zeznania Parańki Golec, Klemensa Chodarskiego, Katarzyny Szkwarek pod przysięgą złożone. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki w myśl § 1 alinea 1 ustawy z dn. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony jego Parańki Golec postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykelukowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Antoniego Golca o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 maja 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. (11244 2—3)

T. V. 202/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Paszczyński urodzony 24 czerwca 1888 w Poczapińcach pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od ostatniej wiadomości jaką podał 29 października 1918 z frontu włoskiego, że ustępuje z okopów i odchodzi do szpitala, wszelki ślad o nim zaginął, nie jest znany z życia i miejsca pobytu. Stwierdza to poświadczenie urzędu gminnego w Poczapińcach z 26 czerwca 1920 i zeznania Józefy Paszczyńskiej. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Józefy Paszczyńskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Bobowskiemu w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Jana Paszczyńskiego o ile żyje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 16 listopada 1920. (11237 2—3)

T. 135/20 (3). Mikołaj Szmadyło syn Iwana urodzony w Bydodubach r. 1872, żołnierz 336 bat. posp. ruszenia, wedle zeznań świadka Feliksa Woźniaka, miał umrzeć w szpitalu w Okszmowie w drugiej połowie listopada 1914. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Szmadyło w Bydodubach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego i małżeństwa jego z Anną Woźniak zawartego w Bydodubach dnia 8 czerwca 1909 za rozwiązane. Wiadomości należy udzielić sądowi lub p. dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Szmadyłę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 22 stycznia 1921. (784 2—3)

T. V. 118/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Dmytryszyn urodzony 27 października 1893, rolnik z Ostrowa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Ostrowie z dnia 26 kwietnia 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami Anny Dmytryszyn, Iwana Seroki stwierdzone zostało, że Mikołaj Dmytryszyn miał umrzeć w r. 1914 na cholerę. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Anny Dmytryszyn wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Pohoreckiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Mikołaja Dmytryszyna o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 paździer. 1920. (11243 2—3)

T. IV. 49/20/2. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Feliksa Kulisa, Józefa Fiałkowskiego i Piotra Macka, tudzież poświadczeniem gminnem, wykazanem zostało, że Feliks Czekański syn Jana i Anny, urodzony 26 listopada 1887, wyjechał z Potoka w sierpniu 1914 na wojnę, walczył na froncie w Karpatach i wysłany w styczniu lub lutym 1915 na patrol był ostrzeliwany i z patrolu tej do obozu więcej nie wrócił i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Feliks Czekański poniósł śmierć, przeto na prośbę Zofji Czekańskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, by uwiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. Lipińskiego w Jaśle, aż dnia 1 grudnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 sierpnia 1920. (869 3—3)

Z Drukarni Wł. Łozińskiego … Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.